

O CALIĆ OD ZAPOMNIENIA  
CZYLI WAKACJE NA WOŁYNIU  
GRZEGORZ KĘDZIA



W POLITYCE CHODZI O WIARĘ W LUDZI  
SPECJALNIE DLA „KONCEPTU”  
PIOTR LIROY-MARZEC

# Koncept

magazyn akademicki

RADOŚĆ I AGONIA MAINSTREAMU  
O WYBORACH W HOLANDII I FRANCJI  
WITOLD REPETOWICZ

KONIEC PEWNEJ EPOKI  
O PAWLE ZARZECZNYM MATEUSZ ZARDZEWAŁY

**LIBERUM VETO!**  
O WOLNOŚCI DEBATY AKADEMICKIEJ  
AGNIESZKA NIEWIŃSKA



**KONGRES LIDERÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ**

# Kongres Liderów Rzeczypospolitej


**DOMINIKA PALCAR**

KIEROWNIK PROJEKTÓW FUNDACJI  
INICJATYW MŁODZIEŻOWYCH, KOORDYNATOR  
KONGRESU LIDERÓW RZECZYPOSPOLITEJ

21 kwietnia PGE Narodowy wypełnił się młodymi, aktywnymi studentami, którzy wzięli udział w ogólnopolskim Kongresie Liderów Rzeczypospolitej.

## WSPIERAMY WIEDZĘ I DOŚWIADCZENIE

Ideą, która nam przyświecała podczas organizacji wydarzenia było stworzenie ośrodka debaty młodych w zakresie działalności publicznej, zawodowej

Od obecnych studentów, a przyszłych Liderów Rzeczypospolitej, zależy to, w jakim kierunku Polska będzie się rozwijała.

i społecznej. Żyjemy w bardzo dynamicznych czasach i stoimy przed wyzwaniem ogromnej wagi. Od obecnych studentów, a przyszłych Liderów Rzeczypospolitej, zależy to, w jakim kierunku Polska będzie się rozwijała. Naszym celem było stworzenie okazji do poszerzenia wiedzy oraz kształcenia umiejętności leaderskich.

Ważnym aspektem Kongresu było zintegrowanie środowiska akademicko-studenckiego oraz zainspirowanie go do

**„Prawdziwą elitą będzie ten z Was, kto po tych wszystkich sukcesach odkryje w sobie pewien głód. Odkryje w sobie to, że owocami sukcesu chce się dzielić z innymi!”**

aktywniejszych działań społecznych tak w kraju, jak i w regionie.

## PLATFORMA WYMIANY POGLĄDÓW

Podczas Kongresu przemawiał do młodych wicepremier Mateusz Morawiecki, który zaznaczył, iż „lider musi być interdyscyplinarny”. Ukazał, jak ważne jest to, aby przyciągać talenty, by młodzi ludzie mogli tworzyć rzeczywistość gospodarczą w Polsce. Wicepremier podziękował młodym aktywistom za zaangażowanie się w różne projekty, wskazując przy tym na: „zaangażowanie społeczne jako czwarty filar naszej konstytucji wewnętrznej”. Obok niej są po pierwsze fachowość, po drugie dyscyplina, po trzecie talenty. Wicepremier Jarosław Gowin w swojej przemowie powiedział, że „sukces jest czymś dobrym” i życzył wszystkim uczestnikom jego osiągnięcia, jednak zaznaczył, iż „prawdziwą elitą będzie ten z Was, kto po tych wszystkich sukcesach odkryje w sobie pewien głód. Odkryje

w sobie to, że owocami sukcesu chce się dzielić z innymi”. Pozwolę sobie podsumować wystąpienia prelegentów słowami Włodzimierza Doli, prezesa Fundacji Inicjatyw Młodzieżowych: „To jest Kongres Liderów Rzeczypospolitej razy dwa! Są z nami obecni i przyszli liderzy!”.

## WYGRANA W KONKURSIE SNRP NA WAGĘ... WŁOSA

Podczas Kongresu odbyło się ogłoszenie wyników i wręczenie nagród konkursu Start Na Rynku Pracy. Rywalizacja była zacięła przez cały okres jego trwania. Nominowani stanęli na wysokości zadania i walczyli o głosy. Chłopcy z DTspace dla wygranej byli w stanie poświęcić swoje włosy – jak obiecali tak zrobili :) Życzymy dalszych sukcesów!

## GDY MOWA O DOŚWIADCZENIU

Dla uczestników Kongresu przygotowaliśmy cztery bloki warsztatowe poprowadzone przez ekspertów. Tematy były następujące: Zarządzanie zespołem (Andrzej J. Kozłowski), Jak czytać dzisiejsze media? (Michał Szuldrzyński), Świadome budowanie ścieżki kariery i Personal branding (dr Sergiusz Trzeciak) oraz Marketing internetowy (Krzysztof Lipson). Na zakończenie Kongresu odbyła

**„To jest Kongres Liderów Rzeczypospolitej razy dwa! Są z nami obecni i przyszli liderzy!”**

się rozmowa moderowana ze sportowcem ORLEN Team – Markiem Dąbrowskim na temat: Motywacja w działaniu społecznym i zawodowym.

## ZOBACZYĆ TO, CO JUŻ MINĘŁO

Relacja dostępna jest na stronie [www.kongresliderowrp.pl](http://www.kongresliderowrp.pl). Znajdziecie tam też wszelkie informacje dotyczące wydarzenia, naszych prowadzących oraz sponsorów. Nie zapomnijcie rzucić okiem na fanpage wydarzenia na Facebooku.

PS: Organizowanie dla Was Kongresu było dla mnie ogromną przyjemnością. Dziękuję, że z nami byliście!

ORGANIZATORZY



SPONSOR GŁÓWNY:



PARTNER GŁÓWNY:



Bank Polski

SPONSORZY SREBRNI:



GJSECO

# W oparach wolności



TOMASZ GRZYWACZEWSKI

REDAKTOR NACZELNY „KONCEPTU”

Porzekadło, którym co mniej postępowi rodzice ustawiają do pionu swoje swawolnie zachowujące się pociechy głosi: „Co wolno wojewodzie to nie tobie smrodzie”. Wychowawczy ciemnogród wychowawczym ciemnogrodem, ale swoją drogą korzenie tego przysłowia sięgają czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W tamtej epoce miało ono jak najbardziej dosłowne znaczenie. Magnatowi piastującemu państwowy urząd było zwyczajnie zdecydowanie więcej wolno niż jakiemuś smrodliwemu szlachciurze, który poza kontuszem i szablą nie miał złamanego grosza przy duszy.

Co ciekawe z tym powiedzeniem konkurowało wtedy drugie o zupełnie przeciwnym wydźwięku: „Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”. W ten sposób stan szlachecki podkreślał, że w Rzeczypospolitej, w przeciwieństwie do innych europejskich monarchii, panuje pośród jaśniepanów pełne równouprawnienie. Francuzi mogli mieć swoich markizów, hrabiów, baronów, Brytyjczycy lordów i diuków, a u nas szlachcic to szlachcic. I każdy gołodupiec bez pięćdziesiąt ziemi mógł jak równy z równym, wyprostowany patrzeć prosto w oczy wojewodzie, hetmanowi albo księciu. Ot i złota wolność szlachecka, nieobejmująca rzecz jasna innych stanów, które można było swobodnie wbijać w ziemię. Podobno

porównawcze badania archeologiczne szkieletów chłopów pańszczyźnianych i niewolników z Ameryki wykazały, że ciała naszych swoich „chamów” były bardziej zdeformowane od ciężkiej pracy niż szczątki murzynów (*pardon*, Afroamerykanów) z bawełnianych plantacji.

Ale po co ja w zasadzie o tym wszystkim piszę? Otóż okazuje się, że problem z tym, ile i co komu wolno jest jak najbardziej aktualny i dotyczy również studenckiej braci. Niby konstytucja gwarantuje nam pełną wolność oraz równość, ale w praktyce bywa już bardzo różnie. Ostatnio przekonali się o tym organizatorzy spotkania z amerykańską działaczką ruchu pro-life Rebekką Kiessling, które miało odbyć się na kilku polskich uczelniach. Po protestach grupy Uniwersytetu Zaangażowanego wykłady zostały odwołane, ponieważ, jak ujęli to rektorzy Uniwersytetów Jagiellońskiego i Warszawskiego, należało rozróżnić: „ścieranie się stanowisk od nieakceptowalnej w murach uczelni propagandy”. Awantura wokół niewyłoszonych wykładów zrobiła się tak duża, że głos w sprawie zabrał wicepremier Jarosław Gowin. Sama zainteresowana również była w ciężkim szoku po starciu ze złotą polską wolnością, stwierdzając:

– W Stanach Zjednoczonych bardzo często przemawiam na najbardziej prestiżowych uniwersytetach i ani razu nie zdarzyło mi się, żeby ktokolwiek zablokował moje wystąpienie.

A co w takim razie z kontrowersyjnymi debatami organizowanymi przez koło

Queer UW na temat m.in. transseksualizmu, pornografii albo azjatyckich perwersji seksualnych?

Nad tym samym problemem głowi się chyba również poseł Piotr Liroy-Marzec. Bo jak tu wytłumaczyć, że niezwykle silny narkotyk – morfina – jest normalnie stosowany w szpitalach jako lek przeciwbólowy, a walka o legalizację medycznej marihuany trwa już od wielu lat i dopiero ostatnio pojawił się promyczek nadziei na uchwalenie odpowiedniej ustawy? Z wolnością problemów jest co niemiara. Nawet na poziomie wyborów w tak na wskroś demokratycznych państwach jak Francja i Holandia. Jak przytomnie zauważa w swojej analizie Witold Repetowicz: „Demokracją nie jest jednak już głos ludu. Jeśli jest sprzeczny z mądrością mainstreamu to jest to populizm, który należy zwalczać”. Czyżby jednak: „Co wolno wojewodzie to nie tobie smrodzie”? Establishment (albo jak mawiają niektórzy – mainstream) może robić co mu się żywnie podoba, a tłuszcza ma siedzieć cicho i się słuchać? W „Konceptcie” na pewno nie pokusimy się o odpowiedź na tak trudne pytanie, ale przynajmniej spróbujemy przedstawić argumenty uczestników sporu o granice naszej akademickiej swobody. Bo jak uczy historia, wolność niebroniona dosyć szybko zamienia się w mniej lub bardziej zakamuflowaną niewolę i dlatego może warto posłuchać Liroya, który mówi:

– Również nowa generacja musi przejąć inicjatywę, zaangażować się w życie publiczne. W polityce nie chodzi przecież o wiarę w samą nazwę „Polska”, ale o wiarę w ludzi, którzy tę nazwę tworzą. ■

## „KONCEPT” MAGAZYN AKADEMICKI

Wydawca: FIM, adres red.: ul. Solec 81b; lok. 73A, 00-382 Wa-wa  
 Redakcja: Tomasz Grzywaczewski (red. naczej.), Mikołaj Różycki (zast. red. naczej.),  
 Marta Rybicka (sekr. red.), Dominika Palcar, Wiktor Świetlik, Mateusz Zardzewiały,  
 Monika Wiśniowska, Tomasz Lachowski, Marcin Malec i inni  
 Projekt graficzny: Shine Art Studio  
 Korekta: Ewa Rżysko  
 E-mail: redakcja@gazetakoncept.pl, www.gazetakoncept.pl  
 Druk prasowy wykonuje Drukarnia Kolumb z siedzibą w Siemianowicach Śląskich.

Aby poznać ofertę reklamową prosimy o kontakt pod adresem: reklama@gazetakoncept.pl, osoby zainteresowane dystrybucją „KONCEPTU” na uczelniach prosimy o kontakt pod adresem: redakcja@gazetakoncept.pl



Polecamy blog  
 Głównego Ekonomisty **ORLEN**  
 Adama Czyżewskiego  
[www.napedzamyprzyszosc.pl](http://www.napedzamyprzyszosc.pl)

### TEMAT NUMERU

#### 6 | LIBERUM VETO! O WOLNOŚCI DEBATY AKADEMICKIEJ

AGNIESZKA NIEWIŃSKA

#### 8 | WOLNOŚĆ AKADEMICKA TO...

Z ŁUKASZEM RUSAJCZYKIEM ROZMAWIA MARTYNA KOŚKA

### NA POCZĄTEK

#### 2 | KONGRES LIDERÓW RZECZYPOSPOLITEJ

DOMINIKA PALCAR

#### 3 | W OPARACH WOLNOŚCI

TOMASZ GRZYWACZEWSKI

#### 5 | BYŁO JEST BĘDZIE

### PRACA

#### 9 | DESIGN THINKING..., DLACZEGO WARTO?

JOANNA SZUSTAKIEWICZ

### SPOŁECZEŃSTWO

#### 10 | CO MA OSŁO DO INNOWACJI

AGNIESZKA BANROWSKA

#### 11 | CZTERY POWODY, DLA KTÓRYCH WARTO UCZYĆ SIĘ OD ESTONII

KORDIAN KUCZMA

### KULTURA

#### 12 | KONIEC PEWNEJ EPOKI

MATEUSZ ZARDEWIAŁY

### POCZTA POLSKA

#### 13 | URZĄD I POCZTA DOSTĘPNE PRZEZ INTERNET



### WYWIAD NUMERU

#### 14 | W POLITYCE CHODZI O WIARĘ W LUDZI

Z PIOTREM LIROYEM-MARCEM  
ROZMAWIA DR MIKOŁAJ MIROWSKI

### PODRÓŻE

#### 16 | KRZYWE WIEŻE, TAGLIATELLE I NAJSTARSZY UNIWERSYTET

MARTYNA KOŚKA

### LAFSTAIL

#### 17 | QUIDDITCH OKIEM MUGOŁA

MARCIN MALEC

### EDUKACJA EKONOMICZNA

#### 18 | SPRAWDZIŁA POTENCJALNEGO PRACODAWCĘ I UNIKNĘŁA KŁOPOTÓW

### SPORT

#### 20 | „FUTBONOMIA”, CZYLI ŚWIAT FUTBOLU MIERZONY CYFRAMI

Z ANDRZEJEM GOMOŁYSKIEM ROZMAWIA  
KAMIL KIJANKA

### HISTORIA

#### 22 | OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA, CZYLI WAKACJE NA WOŁYNIU

GRZEGORZ KĘDZIA

### FOTOREPORTAŻ

#### 24 | KRAINA TROLLI

MARTA RYBICKA

### EDUKACJA EKONOMICZNA

#### 26 | BĘDĘ BIZNESMENEM! TYLKO JAK TO ZROBIĆ?

MONIKA WIŚNIEWSKA

### ORLEN

#### 27 | TRENDY PRZYSZŁOŚCI

ADAM CZYŻEWSKI

### ŚWIAT

#### 28 | RADOŚĆ I AGONIA MAINSTREAMU

WITOLD REPETOWICZ

### START NA RYNKU PRACY

#### 30 | START NA RYNKU PRACY: PRZYSZŁOŚĆ ZAWODOWA PO STUDIACH

### FELIETON

#### 31 | ZATAŃCZ Z PRABACIĄ

WIKTOR ŚWIETLIK

## BYŁO JEST BĘDZIE:

### PAN, CZYLI POLSKI HARVARD?

– Chcemy, żeby Uniwersytet Polskiej Akademii Nauk był wizytówką polskiej edukacji i w nieodległej przyszłości trafił do pierwszej setki najlepszych uczelni świata – tak o planach stworzenia uczelni mówi prezes Akademii, prof. Jerzy Duszyński. Sugestia powołania nowej instytucji wyszła niedawno z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Uczelnię utworzy ok. 50 najsprawniej funkcjonujących instytutów PAN, a sam Uniwersytet ma mieć charakter badawczy. Obecnie Akademia nie może nadawać tytułów magistra, powstanie uczelni ma to zmienić. Jak podkreśla szef PAN, funkcjonowanie nowego uniwersytetu może pochłaniać kilkaset milionów złotych rocznie, a wzorzec jego działania mogą stanowić amerykańskie Uniwersytety Harvarda czy Stanforda.

### BADANIE: DOJRZALI, ALE NIE DOROŚLI

Naukowcy z SWPS zapytali ponad 3 tys. kobiet i mężczyzn w wieku 18-29 lat

o to, jak definiują dorosłość, czy sami czują się dorośli i co uważają za wyznaczniki dojrzałości. Z 5 klasycznych społecznych kryteriów dojrzałości (wejście na rynek pracy, wyprowadzka z domu rodzinnego, założenie własnego gospodarstwa domowego, małżeństwo oraz posiadanie dziecka) młodzi Polacy za najważniejsze uznali samodzielne prowadzenie domu. Tylko co czwarta badana osoba wskazała na stałe zatrudnienie, a co dziesiąta posiadanie dzieci. Wśród warunków niezbędnych do bycia dorosłym, badani wskazali głównie na umiejętność zarobienia na siebie (66%) lub na rodzinę (63%).

### PRZESTĘPSTWA W INTERNECIE – TO JUŻ LAWINA

W Polsce ponad połowa tzw. przestępstw z nienawiści popełniana jest w sieci – wynika z badań przedstawionych podczas konferencji pt. „Internet jako miejsce popełniania przestępstw” zorganizowanej przez Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Dr Maciej Duda z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zbadał statystyki prokuratorskie za okres 2004-2015. Dowodzą one, że w tym czasie dynamika przestępstw z nienawi-

ści w Polsce wzrosła o ponad 500%! (Z 24 odnotowanych w 2004 r. do ponad 1,1 tys. w 2015.) Wśród tych przestępstw można wyróżnić m.in. groźby wobec grup lub osób ze względu na ich przynależność etniczną, wyznaniową lub narodową, znieważenia i nawoływanie do nienawiści wobec tych grup oraz propagowanie ustrojów totalitarnych.

## BARDZIEJ NIŻ NORMALNIE:

- Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny z Radomia kupuje dwa jachty za 160 tys. złotych. Kajaki już mają. Zakupy nie dziwią – Radom to przecież uwielbiany przez Polaków mazurski kurort wypoczynkowy.

- *A propos* badań dotyczących dorosłości i dojrzałości wśród młodych Polaków. Wynika z nich też, że aż dla 50% młodych ludzi dorosłość nie jest atrakcyjniejsza niż dzieciństwo. Natomiast co trzeci Polak w wieku 18-29 lat, gdyby tylko mógł, to nie wchodziłby w dorosłość. Dzień dobry, jestem Piotruś Pan? ■

## Comiesięcznik grantowo-stypendialny

Na co?	Kto daje?	Ile?	Termin?
<b>Akademia Młodego Dyplomaty</b>	Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego	Pokrycie kosztów uczestnictwa	do 31 maja
<b>BCG Scholarship</b>	The Boston Consulting Group	Stypendia po 15 000 złotych	do 9 maja
<b>Stypendia na pobyt we Włoszech</b>	Rząd Włoch	Pokrycie kosztów podróży i pobytu	do 10 maja
<b>Wyjazd na amerykańską uczelnię w ramach Junior Advanced Research Award</b>	Fundacja Fulbrighta	Stypendia na pokrycie kosztów podróży i pobytu	do 19 maja
<b>Konkurs dla młodych designerów</b>	„Młodzi na start”	Nagroda 10 000 złotych	do 12 maja

# Liberum veto!

## O wolności debaty akademickiej



AGNIESZKA NIEWIŃSKA

REPORTER, WSPÓŁPRACUJE  
Z TYGODNIKIEM „DO RZECZY”

**Na czterech uniwersytetach odwołano wykład amerykańskiej prawniczki i działaczki pro-life Rebekki Kiessling. Rektorzy UW i UJ tłumaczyli, że oddzielają „ścieranie się stanowisk od nieakceptowalnej w murach uczelni propagandy”. Jakie spotkania mogą się zatem odbywać na uczelniach, a jakie nie?**

**M**ało kto przewidział, że wizyta szerzej nieznaną w Polsce amerykańskiej prawniczki i działaczki pro-life wywoła takie zamieszanie. O kontrowersjach wokół zaplanowanych na uniwersytetach spotkań z Rebekką Kiessling mówiły ogólnopolskie media. Kiessling miała 18 lat, gdy dowiedziała się, że jest dzieckiem poczętym w wyniku gwałtu. Prawo zabraniało jej matce dokonania aborcji. Dziecko trafiło do adopcji. Kiessling bogatsza o wiedzę na temat przeszłości zaangażowała się w działalność na rzecz obrony życia. W Polsce miała wystąpić w marcu na spotkaniach na Uniwersytetach: Warszawskim, Jagiellońskim, Wrocławskim, Mikołaja Kopernika w Toruniu i na KUL-u. Spotkania zostały oprotestowane przez grupy studentów. Odbyło się tylko jedno – na KUL-u. – W Stanach Zjednoczonych bardzo często przemawiam na najbardziej prestiżowych uniwersytetach i ani razu nie zdarzyło mi się, żeby ktokolwiek zablokował

moje wystąpienie – dziwiła się Kiessling. Występowała m.in. na Uniwersytecie Stanforda i Massachusetts Institute of Technology (MIT). Dlaczego nie mogła się spotkać ze studentami w Polsce?

### NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI

Jakub Wielgo z grupy Uniwersytet Zaangażowany, która protestowała przeciwko organizacji spotkania z Kiessling argumentuje, że „właściwi organizatorzy oraz prawdziwy cel wizyty amerykańskiej mówczyni motywacyjnej na uczelni zostały ukryte przed władzami UW”.

– Kiessling pisała wprost, że celem jej wizyty jest otwarte lobbowanie na rzecz zmiany prawa o zdrowiu reprodukcyjnym kobiet. Rozumiemy, że można mieć różne poglądy. Czujemy się jednak w obowiązku protestować, gdy próbuje się przemycać na uczelnię spotkania niemające nic wspólnego z nauką, a nawet, jak w tym przypadku, antynaukowe – dodaje. W podobnym tonie wypowiada się Zuzanna Leniarska:

– Ordo Iuris, podobnie jak Rebecca Kiessling, otwarcie lobbuje za zmianą prawa w Polsce, na co nie ma miejsca na uczelni publicznej.

Zdaniem Zuzanny Leniarskiej przy organizowaniu spotkań na uniwersytecie kluczowe jest przyjęcie kryteriów naukowości, które będą dla wszystkich jasne.

Podobne argumenty wysunęło protestujące w Krakowie Koło Naukowe Studentów i Studentek Socjologii UJ oraz Koło Naukowe Studentów Filozofii UJ. „Wykorzystywanie autorytetu uznanej uczelni państwowej i jej wielowiekowej tradycji naukowej w celu promocji oraz

uwiarygodnienia prezentowanych przez Ordo Iuris i Rebekkę Kiessling postulatów uznajemy za naganne” – napisały w swoim oświadczeniu.

Instytut Ordo Iuris, który przywołują protestujący to organizacja pozarządowa, zrzeszająca prawników o konserwatywnych poglądach. Po tym jak w ubiegłym roku w Sejmie procedowany był obywatelski projekt ustawy „Stop aborcji” ich autorstwa byli ostro krytykowani przez wielu zwolenników liberalizacji prawa aborcyjnego lub utrzymania obecnego stanu rzeczy.

**W Stanach Zjednoczonych bardzo często przemawiam na najbardziej prestiżowych uniwersytetach i ani razu nie zdarzyło mi się, żeby ktokolwiek zablokował moje wystąpienie – dziwiła się Kiessling.**

– Zadziwia mnie to, że odmówiono prawa wstępu na uniwersytet Instytutowi Ordo Iuris, uznając go za organizację zaangażowaną politycznie, podczas gdy jest on instytucją naukowo-badawczą, kierowaną przede wszystkim przez pracowników UW lub jego absolwentów pracujących na innych uczelniach. Inicjatorzy protestu sami natomiast nie ukrywają swoich związków politycznych z partią Razem – komentuje Jędrzej Jabłoński prezes Koła Naukowego o Państwie i Prawie „Pro Patria”, które zgłosiło na UW chęć zorganizowania spotkania z Kiessling. – Uniwersytet zgodził się na to spotkanie, poinformowaliśmy, kto będzie gościem.

Problemy zaczęły się, gdy na Facebooku przy tym wydarzeniu pojawił się znaczek Instytutu Ordo Iuris, który zaprosił Rebekkę Kiessling do Polski. Wywołało to protesty środowiska, które trudno nawet określić mianem organizacji studenckiej. Uniwersytet Zaangażowany jest bytem niezarejestrowanym na uczelni i funkcjonującym przede wszystkim w Internecie jako profil na Facebook o takiej właśnie

**Przykład spotkania z Rebekką Kiessling pokazuje, że na UW działają środowiska realizujące „postulaty marksizmu kulturowego” próbujące „zawłaszczyć przestrzeń uczelni oraz dyskurs naukowy” – stwierdza Jędrzej Jabłoński, prezes Koła Naukowego „Pro Patria”.**

nazwie – mówi prezes koła „Pro Patria” i dodaje, że podczas pikiety Uniwersytetu Zaangażowanego pojawiły się nawet transparenty partii Razem. Mówi, że grupa zaczęła wywierać naciski na władze uczelni, zbierając podpisy pod internetową petycją i w skutek tych działań Uniwersytet Warszawski zdecydował o zmianie formuły spotkania.

**DEBATA CZY AGITACJA?**

– Rektor zgodził się na spotkanie w formie debaty. Ale ani organizatorom, ani samemu rektorowi nie udało się znaleźć żadnego naukowca, który chciałby w tym przedsięwzięciu uczestniczyć, stąd inicjatywa nie doszła do skutku. Na innych uczelniach nikt z taką propozycją debaty nawet nie wyszedł – mówi Anna Korzekwa, rzecznik UW.

Jabłoński zaznacza, że miał wątpliwości, czy w krótkim czasie uda się znaleźć kogoś, kto zgodziłby się wziąć udział w takiej dyskusji. – Rektor zapowiedział, że gdyby się to nie udało, spotkanie odbędzie się w pierwotnej formule. Tak się jednak nie stało – mówi i dodaje, że przykład spotkania z Rebekką Kiessling pokazuje, że na UW działają środowiska, które realizują „postulaty marksizmu kulturowego” próbujące „zawłaszczyć przestrzeń uczelni oraz dyskurs naukowy”.

Po odwołanych wykładach Kiessling oświadczenie wydał minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin. Ubolewał nad tym, że się nie odbyło. Stwierdził, że konstytucyjna zasada au-

tonomii uczelni powinna być gwarancją dla szerokiego swobód, a nie narzędziem do ich ograniczania. Odpowiedzieli mu rektorzy UW i UJ:

– Musimy odróżniać działalność jawnie lobbystyczną służącą zmianie ustawodawstwa od debaty akademickiej, której fundamentami są krytyczne rozważania i wymiana poglądów.

Profesor Aleksander Stępkowski, prezes Instytutu Ordo Iuris uważa, że władze UW i UJ usiłowały w swoich stanowiskach stworzyć wrażenie, że uniemożliwiły prowadzenie politycznej agitacji na uczelni. – Jednocześnie jednak ich decyzje były wywołane gwałtownymi reakcjami środowisk nie kryjących się ze swoimi politycznymi afiliacjami i celami – mówi. I przypomina, że Rebecca Kiessling bez przeszkód występowała na uczelniach z pierwszej pięćdziesiątki światowego rankingu. – Polskie uczelnie, które uznały ją za niegodną występowania na nich odnajdujemy dopiero w piątej setce tego rankingu. Nie wiem, czy koincydencją tę możemy uznać za przypadkową.

Jakub Wielgo protestuje przeciw przypisywaniu Uniwersytetowi Zaangażowanemu politycznych afiliacji i utożsamianiu ich z partią Razem czy jakimkolwiek innym ugrupowaniem politycznym. – Powstałszy zanim zawiązała się partia Razem – zaznacza. – Od początku istnienia pochylamy się nad kwestią samorządności studenckiej i demokracji uczelnianej. Gromadzimy w swoich szeregach osoby z różnych jednostek, o różnych światopoglądach, działające w różnych organizacjach. Przyjmując kogoś do swojego grona, nie pytamy na kogo dana osoba głasze. Ani nie ukrywamy „związku politycznego” z partią Razem, ani o nim nie mówimy z prostej przyczyny: nie jesteśmy ugrupowaniem politycznym, taki związek jaki jest sugerowany nie ma więc jak istnieć – odpiera zarzuty. I dodaje, że jeśli ktoś jest w określonej partii i decyduje się na przyjeździe na demonstrację Uni-

wersytetu Zaangażowanego, to ma taką możliwość. – Panuje jednak u nas zasada „no logo”, która zabrania jakiegokolwiek podmiotowi występować ze sztandarami, których więcej niż 10% powierzchni zajmuje nazwa lub logo organizacji.

**ZASADY DLA STUDENTÓW**

Anna Korzekwa przypomina, że na UW od lat obowiązują te same zasady organizacji spotkań. Przywołuje tekst rektora sprzed dwóch lat, w którym pisze on, że kluczem do dobrego spotkania jest właściwie moderowana dyskusja: „Prezentacja poglądów, która tylko umocni w przekonaniach ich zwolenników, a nie będzie miała żadnej wartości dla adwersarzy to dla Uniwersytetu marnotrawstwo czasu i wysiłku”.

Co jeśli ktoś chciałby zrobić spotkanie z Pawłem Kukizem, który przekonywałby do konieczności wprowadzenia Jednomandatowych Okręgów Wyborczych? Czy też mogłoby to zostać uznane za lobbing w celu zmiany prawa? Rzecznik UW wyjaśnia, że spotkanie mogłoby się odbyć pod warunkiem, że zapewniony zostałby akademicki standard: uczestnictwo pracownika naukowego, osoby neutralnej, specjalisty od systemów wyborczych, który będzie mógł nadać dyskusji ramy naukowe i opowiedzieć o konsekwencjach wprowadzenia JOW-ów. – Spotkania na UW nie mogą być wiecami poparcia dla kogokolwiek, nie powinny być też oczywiście „ringami” – zaznacza.

Czy wszystkich organizatorów spotkań zobowiązuje się do tego, by przestrzegali tych standardów? Tego pilnować powinni sami studenci. Przy okazji zamieszczenia wokół wykładów Kiessling w mediach społecznościowych wielu zamieszczało informacje o wydarzeniach koła naukowego Queer UW – m.in. na temat azjatyckich perwersji seksualnych, pornografii i transseksualizmu – poddając w wątpliwość, czy zapewniono tam pluralistyczną debatę. ■



# Wolność akademicka to...

O samorządności studentów, pluralizmie i rozstrzygnięciu konfliktów na uniwersytetach z Rzecznikiem Praw Studentów Łukaszem Rusajczykiem rozmawia Martyna Kośka.

**Martyna Kośka: Jaka jest podstawa prawna istnienia wolności akademickiej?**

**Łukasz Rusajczyk:** Wolność akademicka wynika z najważniejszego aktu prawnego w naszym kraju – z Konstytucji, a konkretnie z jej artykułu 73. Czytamy w nim co następuje: „Każdemu zapewnia się wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolność nauczania, a także wolność korzystania z dóbr kultury”.

**Uniwersytety działają autonomicznie. My jako Parlament Studentów nie jesteśmy od narzucania decyzji, mówienia uczelniom, w jaki sposób mają rozstrzygać problematyczne sprawy.**

Skoro myśl ta jest wyrażona w akcie prawnym najwyższego rzędu, nie ma potrzeby, by była ona powielana w regulaminach uczelni wyższych, choć oczywiście nie istnieją przeciwwskazania, by zamieszczały one tę zasadę.

**Co obejmuje owa wolność uniwersytecka?**

Jednym z przejawów wolności jest samorządność studentów. Pierwszy Parlament Studentów powstał na Politechnice Gdańskiej w 1957 r. jako przeniesienie koncepcji wypracowanej w Szwecji. Pamiętajmy, że nie był to okres, gdy takie inicjatywy były wspierane, a jednak udało się stworzyć struktury, które ewaluowały i trwale osadziły się w uczelnianej rzeczywistości.

Innym przejawem wolności jest powszechne prawo do nauki. Każdy ma prawo do podjęcia studiów wyższych i jest to tak ważne, że stanowi o tym Konstytucja.

Z prawem do nauki powiązane jest przysługujące studentom prawo do pomocy materialnej, które ma urzeczywistnić dostęp do nauki dla każdego chętnego. Mam tu na myśli stypendia socjalne. To

też jest przejaw wolności uniwersyteckiej.

Ciekawym aspektem jest swoboda studiowania w całej Unii Europejskiej i w ogóle na całym świecie. Dzięki temu studenci poznają inne kultury i nowe punkty widzenia, a obecność zagranicznych studentów na naszych uczelniach też jest nie do przecenienia, bo przynoszą ze sobą pewną świeżość.

**W marcu dwa uniwersytety – Jagielloński i Warszawski – zadecydowały o odwołaniu wykładów działaczki pro-life, których organizatorem była radykalna organizacja lobbująca na rzecz wprowadzenia całkowitego zakazu aborcji. Czy taka decyzja uderza w wolność debaty i pluralizm poglądów, które są elementami wolności uniwersyteckiej?**

W moim przekonaniu wolność uniwersytecka to też swoboda decydowania, w jaki sposób rozwiązywać pewne problemy i działać w określonych sytuacjach. To właśnie możliwość tego decydowania zakłada pluralizm. Nie zapominajmy, że na kilku uniwersytetach wykład ten jednak się odbył, co oznacza, że wykorzystały one przysługującą im wolność w inny sposób niż wspomniane w pytaniu uniwersytety w Krakowie i Warszawie.

Uniwersytety działają autonomicznie. My jako Parlament Studentów nie jesteśmy od narzucania decyzji, mówienia uczelniom, w jaki sposób mają roz-

strzygać problematyczne sprawy ani od komentowania ich decyzji. Gdybyśmy się tego podejmowali, doprowadzilibyśmy do naruszenia pewnej sfery wolności.

**Studenci zgłaszają naruszenia i nieprawidłowości, które obserwują na uczelniach. Czy zdarza się, że dotyczą ograniczania wolności wypowiedzi i prezentacji poglądów w murach uniwersyteckich?**

Nie przypominam sobie takiego zgłoszenia. Z reguły jesteśmy informowani o sprawach, które wprost dotyczą położenia studentów (tj. zaliczenia przedmiotów, systemu organizacji egzaminów, kwestii różnego typu opłat na uczelni).

**Czy gdyby władze uczelni odmówiły zgody na przeprowadzenie wykładu lub konferencji naukowej na jakiś kontrowersyjny temat i uzasadniły to kwestiami światopoglądowymi, dokonałyby naruszenia wolności uniwersyteckiej? Co w takiej sytuacji powinni zrobić studenci, którzy byli tym wydarzeniem zainteresowani?**

W moim przekonaniu w pierw rozwiązywaniem sprawy powinien się zająć samorząd studencki na danej uczelni, bo to on reprezentuje studentów przed władzami uczelni. Dopiero gdyby ta droga zawiodła, organizatorzy wykładu czy konferencji mogą szukać rozwiązań na zewnątrz, na przykład zaskarżyć decyzję władz uczelni. To jest jednak ostateczność, bo zainteresowani powinni w pierwszej kolejności rozstrzygać konflikty we własnym gronie.





# Design thinking..., dlaczego warto?



JOANNA SZUSTAKIEWICZ

TWÓRCZYNI I KIEROWNIK MERYTORYCZNY  
DESIGN THINKING WEEK

**W maju ponownie usłyszymy o metodzie *design thinking*. Warsztaty w ramach festiwalu myślenia projektowego Design Thinking Week 2017 odbędą się w Bydgoszczy, Częstochowie, Gdyni, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i we Wrocławiu. Weźmie w nich udział ponad 1000 osób.**

## ISTOTA

*Design thinking* to metodyka identyfikowania i rozwiązywania problemów w sposób ukierunkowany na użytkownika, interdyscyplinarny i kreatywny. Składa się z 6 etapów, które mają na celu usystematyzowanie działań twórczych i opracowanie innowacyjnego rozwiązania odpowiadającego na potrzeby odbiorców. Można powiedzieć, że DT to kombinacja 3 słów:

**1. Użytkownik** – istota: skupienie się na zrozumieniu odbiorcy, nieustanne odnoszenie się do niego w trakcie procesu projektowania

**2. Innowacja** – cel projektanta: nowa jakość zawsze będąca odpowiedzią na konkretną potrzebę użytkownika

**3. Wdrożenie** – sens pracy projektowej: bez wdrożenia wyników warsztat pozostaje prostym ćwiczeniem, a efekty projektu kolorową wizją.

Istotę DT oddaje zestawienie zaproponowanego przez British Design Council modelu projektowania usług ze stanfordzkim modelem pięcioetapowego procesu *design thinking*. Poniższa grafika stanowi ich połączenie wzbogacone o pierwszą fazę procesu, czyli *Zrozumienie*. Pokazuje naprzemienność wykorzystywanych sposobów myślenia na kolejnych etapach i podkreśla rosnące znaczenie usług w każdym projekcie.

## PROCES

Wykorzystujemy w nim narzędzia i metody pracy zapożyczone od projektantów oraz z innych dyscyplin (zależne od pro-

blemu, odbiorców, zespołu etc.). Kolejność faz w myśleniu projektowym musi być zachowana. Przy czym jest to proces iteracyjny, czy zakładający ponowną realizację kolejnych etapów w celu doskonalenia wyników projektu. Wspomniane etapy to:

**1. Zrozumienie.** Wstępne rozpoznanie oczekiwań zleceniodawcy i zdefiniowanie pierwszej wizji zadanego problemu z jego punktu widzenia.

**2. Empatia.** Obserwacja, wywiad z użytkownikiem, doświadczenie tego, co przeżywa etc. Najważniejszy etap procesu. Cel: zrozumieć go lepiej niż on sam siebie.

**3. Definiowanie.** Analiza wyników poprzedniego etapu i zdefiniowanie problemu z punktu widzenia użytkownika. Cel: postawić dobre pytanie, które pozwoli znaleźć właściwą odpowiedź.

**4. Generowanie pomysłów.** Poszukiwanie maksymalnej liczby rozwiązań problemu użytkownika. Grupowanie, kojarzenie, łączenie, dzielenie. Cel: zaproponować rozwiązanie inne niż wszystkie, dostosowane do oczekiwań odbiorcy, proste i genialne.

**5. Prototypowanie.** Szybkie tworzenie fizycznej reprezentacji pomysłów. Cel: zobaczyć, dotknąć i przekonać się.

**6. Testowanie.** Wyjście z prototypem do użytkowników, aby poznać opinie, reakcje, usłyszeć dobre rady – materiał do kolejnej iteracji. Cel: podjąć decyzję.

## PRAKTYKA

W praktyce *design thinking* to również zestaw technik projektowania. Charakteryzuje się dużą elastycznością ze względu na rodzaje zagadnień, czas w jakim problem powinien być rozwiązany, ograniczone zasoby czy oczekiwania interesariuszy.

Co wyróżnia DT? Połączenie następujących elementów: w/w proces, empatia, iteracyjność, dobór narzędzi, szybkie prototypowanie, interdyscyplinarność oraz nieustanna praktyka. Nie da się opowiedzieć o *design thinking* – to trzeba przeżyć.

Interesującymi wynikami wykorzystania DT chwala się m.in.: IDEO, General Electric, Apple, Google, ABCzdrowie, Virgin Airlines, SAP, Procter&Gamble, Philips. W efekcie projektów zapoczątkowanych podczas DTW wdrożono m.in. innowacyjny model działania Inspiratorium Fundacji ERGO Hestii – na rzecz aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych „Integralia”, wprowadzono do sprzedaży grę miejską „Kroniki Nadodrza” we Wrocławiu i zapoczątkowano regularne spotkania Design Thinking Meetups, integrujące środowisko innowatorów w Gliwicach.

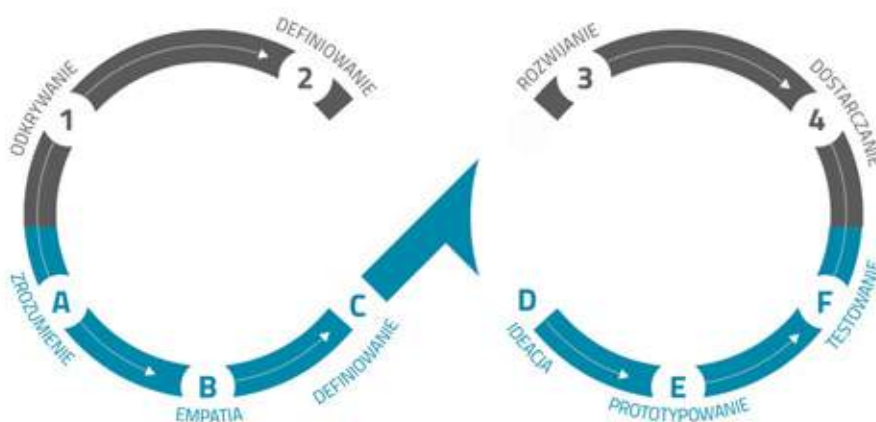
## ZAUFANIE

*Design thinking* rozwija w nas empatię i uczy wykorzystywać ją na rzecz lepszej współpracy, pracy interdyscyplinarnej i zespołowej, otwartości na człowieka i poszukiwania rozwiązań typu win-win w codziennych relacjach – również tam, gdzie w grę wchodzi pieniądze. To wszystko buduje zaufanie, bez którego praca staje się szczyfową.

W trakcie Design Thinking Week chcemy odkrywać najlepsze pomysły na budowanie zaufania w naszym społeczeństwie. Ważne, by były to rozwiązania realne i szyte na miarę grup docelowych, z którymi pracujemy. Najlepsze z nich będziemy promować i wdrażać.

\*\*\*

W artykule wykorzystano fragmenty tekstu Design Thinking na dobry początek, który ukazał się na blogu autorki w serwisie InnPoland. ■



Rysunek 1 Model Design Thinking, Contilo. Źródła: dschool.stanford.edu, Design methods for developing services, Design Council.

# Co ma Oslo do innowacji

„Innowacje”... pojęcie, które robi w ostatnich latach zawrotną karierę. Media, podręczniki, Internet pełne są tego sformułowania. Dziś przecież wszyscy albo są, albo za chwilę będą „innowacyjni”. Ale czym tak naprawdę są innowacje? Co to znaczy być innowacyjnym? Kto jest, a kto nie jest innowacyjny? O tym wszystkim krótko, ale treściwie Mikołaj Różycki rozmawia z Agnieszką Banrowską, menadżer do spraw projektów w Fundacji Centrum Innowacji FIRE.



AGNIESZKA BANROWSKA

**Mikołaj Różycki: No dobrze, to co ma Oslo do innowacji?**

**Agnieszka Banrowska:** „Innowacje” robią oszałamiającą karierę, kilkanaście lat temu taką karierę robiło słowo „ekologiczne”, odmieniane na wszelkie możliwe sposoby. Teraz przyszedł czas na innowacje i innowacyjność, które otaczają nas z każdej strony. W tej mnogości innowacji łatwo zgubić ich faktyczny sens i znaczenie.

**Zatem jak rozumieć innowację?**

Osobiście najbardziej lubię definiować innowację jako proces przekształcania istniejących możliwości w nowe idee i wprowadzanie ich do praktycznego zastosowania. Mówiąc prościej, innowacja to nowy pomysł, inwencja pojawiająca się w odpowiedzi na konkretne potrzeby i skutecznie używana w praktyce. Patrząc przez pryzmat pieniądza, innowacja to nowy pomysł, który udało się wdrożyć i na nim zarobić. Jednak ujęcie finansowe (biznesowe) zawęża innowacyjność do rozwiązań przynoszących dochód. Dlatego wolę patrzeć na innowacje szerzej, jak na nowy pomysł, którego zastosowanie przynosi korzyści nie tylko finansowe.

**A tytułowe Oslo? Czy Norwegia jest bardziej innowacyjna niż inne kraje?**

Norwegia jest co prawda w czołówce innowatorów, ale Oslo w nazwie Oslo Manual pojawia się tylko dlatego, że kiedy pierwszy raz organizacja OECD syste-

matyzowała statystykę innowacji, prace prowadzone były wspólnie z Nordyckim Funduszem Przemysłu (Nordisk Industriefond, Oslo). Efektem prac był Podręcznik, nazywany potocznie Oslo Manual. Do tej pory Podręcznik doczekał się trzech wydań, wydanie drugie i trzecie powstały w wyniku współpracy OECD i Eurostatu.

**Jak innowacja definiowana jest w Podręczniku Oslo Manual?**

Jako wdrożenie nowego lub znacząco udoskonalonego produktu w praktyce gospodarczej. Czyli pojawia się tutaj nowość i zastosowanie w praktyce, podobnie jak proponowałam wcześniej. W mojej opinii, aby skutecznie wdrożyć coś w praktyce gospodarczej (zacząć na tym zarabiać) trzeba proponować nowe rozwiązania, które odpowiadają na konkretne potrzeby. Jak przystało na podręcznik zajmujący się statystyką, Oslo Manual dzieli innowacje na kilka grup: innowacje produktowe, procesowe (metody produkcji lub dostawy), organizacyjne i marketingowe.

Z takim podziałem innowacji zetknęliśmy się przy wydatkowaniu środków unijnych czy w krajowych i europejskich dokumentach strategicznych. Innowacje produktowe to wprowadzenie wyrobu lub

**Wolę patrzeć na innowacje szerzej, jak na nowy pomysł, którego zastosowanie przynosi korzyści nie tylko finansowe.**

usługi nowej albo znacznie udoskonalonej w zakresie jej cech lub zastosowań, np. wykorzystanie nowych komponentów i materiałów, dodanie nowych funkcji czy ułatwienie obsługi. Innowacja procesowa dotyczy metody produkcji lub dostawy w celu obniżenia kosztów produkcji lub dostawy czy podniesienia jakości, np. automatyzacja procesu produkcyjnego, zastosowanie komputerowego projektowania, wprowadzenie systemu kontroli przepływu towarów. Innowacje orga-

nizacyjne to wdrożenie nowej metody organizacyjnej w przyjętych przez firmę zasadach działania, w organizacji miejsca pracy lub w stosunkach z otoczeniem. Innowacje marketingowe to wdrożenie nowej metody marketingowej związanej z produktem, opakowaniem, dystrybucją, promocją lub strategią cenową, np. zmiana formy i wyglądu produktów.

Możemy spotkać się również z określeniem „innowacje społeczne”, które co prawda nie mieszczą się w systematyce Podręcznika Oslo Manual, ale stanowią rozległy obszar działań mających na celu polepszenie jakości życia. Osobiście z innowacjami społecznymi spotkałam się jedynie w związku z przygotowaniem

**Czyli mówiąc o innowacji, możemy mówić zarówno o rozwiązaniu całkowicie nowym, którego dotychczas nie znano na świecie, jak i o pewnym niewielkim unowocześnieniu wprowadzonym w konkretnej firmie.**

projektów, które miały być realizowane we współpracy między nauką, biznesem i NGOs. W ramach tych projektów opracowywane były rozwiązania konkretnych problemów dotyczących konkretnych grup społecznych, np. osób niesłyszących lub rodziców dzieci z autyzmem. Jednak wątek innowacji społecznych jest znacznie szerszy i dotyczy nie tylko innowacji w dziedzinie ochrony zdrowia, ale również w dziedzinie kultury, oświaty, szkolnictwa, edukacji czy systemu pracy i jest tematem na osoby artykuł.

Wracając do Podręcznika Oslo Manual, poza rodzajami innowacji określa on również poziomy ich nowości: w skali światowej, dla rynku i dla firmy. Czyli mówiąc o innowacji, możemy mówić zarówno o rozwiązaniu całkowicie nowym, którego dotychczas nie znano na świecie, jak i o pewnym niewielkim unowocześnieniu wprowadzonym w konkretnej firmie. Z tej perspektywy innowacje faktycznie otaczają nas z każdej strony. Warto jednak pamiętać, że sam pomysł, nawet niezwykle nowatorski, ale bez wdrożenia, nie stanie się innowacją.

\*\*\*

*Autorka warsztatu „Co ma Oslo do innowacji” – więcej informacji dla osób czy organizacji zainteresowanych takim warsztatem znajduje się na stronie [www.innowacje.org.pl](http://www.innowacje.org.pl).*

# Cztery powody, dla których warto uczyć się od Estonii



KORDIAN KUCZMA

DOKTOR NAUK POLITYCZNYCH, PRACOWNIK PAP, EKSPERT FORUM INICJATYW BEZPIECZEŃSTWO-ROZWÓJ-ENERGIA (FIBRE), PUBLICYSTA „SKARPY WARSZAWSKIEJ”

S tosunki polsko-estońskie zawsze układały się bardzo dobrze. Prezydent Toomas Hendrik Ilves zaprosił Andrzeja Dudę do złożenia wizyty w Tallinie już dzień po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów. Jednak, mimo że Estonia również jest członkiem Unii Europejskiej i także leży nad Bałtykiem, to dla wielu Polaków ten kraj pozostaje niemal anonimowy. Ale chociaż ma niewielką powierzchnia i mały potencjał demograficzny, to nie zasługuje na lekceważenie, a nawet może służyć za wzór prowadzenia polityki w różnych aspektach. Nie tylko dlatego, że dzięki inflanckiemu epizodowi i uniwersytetowi w Dorpacie dzielimy z nim część swojej historii.

## 1. WSZECHOBECNE TECHNOLOGIE INFORMACYJNE

Gdyby Estonia tylko chciała, miała by pełne prawo do zmiany nazwy na E-stonia. W sierpniu ubiegłego roku, po pięciu latach od wprowadzenia tej usługi, już 100 tysięcy mieszkańców tego państwa posiadało mobilne dowody tożsamości. Pozwalają one obywatelom posługiwać się podpisem elektronicznym przez smartfona. Premier Taavi Rõivas deklaruje, że sygnuje w ten sposób niemal wszystkie dokumenty. Rządowa platforma wymiany danych X Road umożliwia lekarzom wypisywanie recept on-line, policji – dostęp do bazy danych z dowodami rejestracyjnymi, a wszystkim Estończykom – m.in. możliwość ubiegania się o środki z pomocy społecznej.

Jak powiedział w wywiadzie dla portalu „Przeгляд Bałtycki” Siim Sikkut, doradca rządu w zakresie technologii informacyjnych, jego ojczyzna postawiła na nowoczesne metody komunikacji z pentami, ponieważ walcząc ze skutkami kryzysu gospodarki komunistycznej, musiała znaleźć sposoby efektywnego świadczenia usług administracyjnych bez zatrudniania armii urzędników i narażania budżetu na nadmierne koszty. Miłość Estończyków do innowacji wydaje się nie

mieć granic. Jedną z atrakcji prezydencji tego kraju w UE będą testy autobusów bezzałogowych na drogach publicznych – na razie z awaryjnymi kierowcami.

## 2. KONSEKWENTNA POLITYKA OBRONNA

Można złośliwie powiedzieć, że w ten sposób Estonia sama prosi się o problemy, ponieważ jej system informatyczny był oczywistym celem dla rosyjskich hakerów w okresie konfliktu wokół postsowieckich symboli w 2007 r. Demolowanie placówek dyplomatycznych i nieustanna groźba aktywizacji „zielonych ludzików” spośród miejscowej ludności rosyjskojęzycznej nie zawróciły jednak republiki z prozachodniego kursu ani nie skłoniły tamtejszych oficjeli do zaprzeczania, że ZSRR był nad Bałtykiem okupantem. Estonia nigdy nie zrezygnowała z poboru do wojska ani z koncepcji totalnej obrony państwa z dużym udziałem ludności cywilnej, co ma zrekompensować brak wojsk pancernych i lotnictwa bojowego. Konsekwentnie przestrzega narzuconej przez NATO zasady wydawania na cele militarne 2% PKB.

## 3. ODCIĘCIE SIĘ OD PRZESZŁOŚCI

Obserwując przysłowiowe „panie Grażynki” w polskich urzędach, można bez większego problemu zaryzykować twierdzenie, że bez pokoleniowej wymiany kadr polityka „tygrysięgo skoku” cywilizacyjnego nie miałaby szans powodzenia. Proces lustracji w Estonii

napotkał poważne przeszkody z powodu wywiezienia kartotek KGB do Rosji, więc już w 1991 r. funkcjonariusze państwowi musieli składać „przysięgę sumienia”, czyli deklarację o braku powiązań z sowieckimi służbami, a wyjazd lub utrata praw obywatelskich przez biurokratów starej daty umożliwiły awans przedstawicielom pokolenia lepiej rozumiejącego wymogi współczesności. Nadbałtycki kraj nie ustrzegł się jednak w 2008 r. skandalu szpiegowskiego, ale estońska Policja Bezpieczeństwa nie próbowała go ukrywać. Co roku publikuje w Internecie obszerny raport na temat swoich działań. W dawnym bloku wschodnim nie jest to oczywistością.

## 4. SYSTEM PODATKOWY

W Estonii działa ponad 400 start-upów, które w 2016 r. zarobiły ponad 108 mln dolarów. Kraj kusci zagranicznych przedsiębiorców programem E-rezydencja, czyli mówiąc w skrócie, mobilnym dowodem osobistym dla osób mieszkających poza Estonią. Na pochwałę zasługuje konstytucyjny zapis o konieczności zachowywania równowagi budżetowej oraz prostota przepisów o zakładaniu firm. Stawka liniowego podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych wynosi 20%. Jak zauważył Jakub Mateusz Marcinowski z „Obserwatora Finansowego”, warto byłoby także rozważyć wprowadzenie w Polsce całkowitego zwolnienia od opodatkowania zysków reinwestowanych przez firmy. Obciążenie daniną jedynie wypłacanych dywidend rozwiązuje problem nadmiernego drenażu kieszeni akcjonariuszy.

Jeżeli dodamy, że estońscy gimnazjaliści zajęli w 2016 r. trzecie miejsce w badaniach PISA, to możemy chyba z całą pewnością stwierdzić, że ich ojczyzna może być spokojna o swoją przyszłość... ■



# Koniec pewnej epoki



MATEUSZ ZARDZEWIAŁY

DZIENNIKARZ SUPER EXPRESSU

**Paweł Zarzeczny wyznawał zasadę, że na 1 napisaną stronę trzeba przeczytać 1000 innych. Odszedł erudyta, *bon vivant*, jeden z najlepszych dziennikarzy powojennej Polski.**

Największym sojusznikiem ucznia liceum jest tzw. wolna chata – azyl, w którym można na spokojnie, przy piwku spędzić wagary. I właśnie w takich pięknych okolicznościach przyrody po raz pierwszy usłyszałem o Pawle Zarzeczny. Zamiast męczyć się na matematyce sączyliśmy ze znajomymi wytrawne trunki. I wtedy ktoś włączył na YouTube

**Bo Zarzeczny mawiał, że „krytyka jest zbawienna, natomiast pochwały zawsze zabójcze”.**

wywiad z wielkim Paolo. Nie wiedziałem wówczas kim był ten człowiek ani co robił, ale rozmowa zdecydowanie przykuwała uwagę barwnymi anegdotami, wprawną szermierką słowną, a przede wszystkim tym, że panowie, jak gdyby nigdy nic, raczyli się złościstym płynem w czasie wywiadu przed kamerami.

I gdy kilka lat później czytałem jedną z książek Zarzecznego, pomyślałem sobie,



że paradoksalnie mógł to być najlepszy możliwy sposób na pierwszy kontakt z jego twórczością.

## SZCZEROŚĆ TO NIE CHAMSTWO

Paweł Zarzeczny odszedł w sobotę 25 marca. Był on legendą dziennikarstwa sportowego, u szczytu swojej kariery przetrwał wszystkich konkurentów o kilka długości. Na krajowym podwórku nikt nie mógł się z nim równać, ale też te komplekty, którymi przed chwilą obdarzyłem Paola, zapewne byłyby mu nie w smak. Bo Zarzeczny mawiał, że „krytyka jest zbawienna, natomiast pochwały zawsze zabójcze”. I w myśl tej zasady, gdy cała Polska cieszyła się awansem naszej drużyny na mistrzostwa świata rozgrywane w Korei i Japonii (rok 2002, awans po 16 latach nieobecności na tej imprezie) Zarzeczny zamiast podłączyć się do pełnego radości chóru napisał trzeźwo: „Panowie, jeszcze nie czas na lizanie się po fiutach!”. Niestety, miał tu rację.

Bezkompromisowość zawsze była znakiem rozpoznawczym Pawła Zarzecznego. Pokazał to choćby w 2010 roku, gdy opublikowano kolejny ranking FIFA, w którym nasza drużyna narodowa została sklasyfikowana na 66. miejscu. Była to najniższa lokata zanotowana przez polską reprezentację w historii. Gdy ta wiadomość dotarła do Zarzecznego, ten skomentował ją krótko: „66 miejsce? Ja nigdy w życiu aż tak nisko nie upadłem”.

## NA BERLIN!

A w upadkach miał trochę doświadczenia, choć trzeba przyznać, że upadał zawsze z gracją. No i często robił to na własne życzenie. Jak na przykład wtedy, gdy niemiecki wydawca „Przeglądu Sportowego”, w którym wówczas pracował Zarzeczny, skierował do redakcji gazety swojego nadzorcę. Zapewne nie cierpiała go większość załogi, a już na pewno nie przepadał za nim Paolo. I tu nadarzyła się okazja do świetnego żartu, a tak się akurat składa, że poczucie humoru było kolejną cechą szczególną Zarzecznego. Okazją do jego zaprezentowania – i efektownego upadku zarazem – był zbliżający się mecz między Groclinem Grodzisk Wielkopolski a... Hertą Berlin. Zarzeczny poczekał aż nadzorca pójdzie do domu i niespodziewanie zmienił okładkę pisma – teraz widniał na niej czołg, czwórka zawodników polskiego klubu i wielki napis: „Na Berlin”.

Paweł Zarzeczny:  
„(...) szkoła, to wie każdy, zabija. Ja się wybiłem chyba tylko dlatego, że zawsze wolałem wagary. Ha, Edison też nigdy nie chodził do szkoły, a ma najwięcej wynalazków. Jak zapalacie światło, pamiętajcie, że to właśnie ten nieuk Wam to załatwił”.

Była to ostatnia okładka, jaką Zarzeczny zrobił w „PS”.

## ANEGDOTY

Paweł Zarzeczny był też niepodrabialnym mówcą, który anegdotami sypał hojnie. A że prowadził barwny żywot, to nie ma chyba lepszego sposobu na pożegnanie go niż właśnie anegdota. Z Paolo w roli głównej. „(...) w *Przeglądzie Sportowym* (...) zdarzało się też, że do późna zostawał Paweł albo raczej – koło północy zjawiał się w redakcji, bo tak się noc potoczyła. Mówi do mnie: – Stanek, jedziesz do siebie po dyżurze? – Tak. – To byś mnie podrzucił na Wilanów! No to podrzucam, na Wilanowie dom uciech. Wychodzi ochroniarz: – A chłopak też wchodzi? Paweł popatrzył na wielkiego, dwumetrowego draba z politowaniem i powiedział: – Słuchaj, to nie jest żaden chłopak, tylko pan dyrektor ochrony. I jak pan dyrektor

**„66 miejsce? Ja nigdy w życiu aż tak nisko nie upadłem”.**

będzie chciał wejść to po prostu wejdzie, rozumiesz? Bo różnica między tobą a nim jest taka, durniu, że on ma pozwolenie na broń i może cię tu legalnie zastrzelić, rozumiesz? No, to zmykaj” – wspominał bliski współpracownik Paolo, Krzysztof Stanowski, na łamach portalu weszło.com. A nam nie pozostaje już nic innego jak wypić toast za życie Pawła Zarzecznego. Zawsze był najlepszy.

\*\*\*

Prezydent Andrzej Duda nadał pośmiertnie Pawłowi Zarzecznemu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

# Urząd i poczta dostępne przez Internet

Poczta Polska inwestuje w nowoczesne technologie, aby przybliżyć obywateli do państwa. Podobne rozwiązania są z powodzeniem stosowane w wielu krajach europejskich. Teraz kolej na Polskę.

Cyfrowe załatwianie spraw urzędowych czy urzędowa korespondencja elektroniczna (nie mylić z mailami) to w wielu krajach europejskich standard świadczący o skoku cywilizacyjnym dokonany przez państwo. W niewielkiej Estonii praktycznie wszyscy mieszkańcy w ciągu kilku minut mogą wypełnić zeznania podatkowe online czy głosować przez Internet. W Finlandii niemal cała korespondencja między obywatelem a Państwem odbywa się przez system poczty cyfrowej e-boks. U naszych południowych sąsiadów, w Czechach, obowiązek posiadania tzw. skrzynek danych służących oficjalnej korespondencji mają instytucje publiczne, notariusze i komornicy oraz wszelkie podmioty posiadające osobowość prawną. Udostępniło to przez czeską pocztę rozwiązanie działa

jako oficjalny kanał komunikacji między biznesem, państwem i obywatelem. Takie rozwiązania są tanie, wygodne i w pełni bezpieczne.

## CYFRYZACJA PAŃSTWA Z POCZTĄ POLSKĄ

W Polsce oficjalny kanał elektronicznych doręczeń łączących obywatela z urzędami i państwem Poczta Polska utworzyła za pomocą cyfrowej platformy Envelo zarządzanej i rozwijanej przez spółkę Poczta Polska Usługi Cyfrowe. Dzięki powiązaniu kont z Profilem Zaufanym oferuje ona m.in. możliwość sprawdzenia punktów karnych, złożenia wniosku o dowód osobisty czy prawa jazdy bez wizyty w urzędzie. Po stworzeniu Konta Zaufanego Envelo (wystarczy wizyta na poczcie z dowodem albo innym dokumentem!) można jednym kliknięciem uwierzytelnić konto Envelo jako Profil Zaufany i otrzymać w ten sposób możliwość komunikacji elektronicznej z urzędami.

Poczta Polska jest pierwszym poza bankami podmiotem, który umożliwił założenie Profilu Zaufanego ePUAP.

## ODBIÓR LISTÓW W SKRZYŃCE ENVELO

Jeśli mieszkasz poza miejscem zameldowania, ale ciągle dostajesz tam listy (a tak wygląda rzeczywistość wielu studentów), Envelo ma rozwiązanie. Jedna wizyta na poczcie pozwoli Ci na założenie Konta Zaufanego, a całą resztę – otwarcie wirtualnej skrzynki – zrobisz już online.

Od tej pory możesz podawać jej adres do korespondencji, a ta trafi do centrum skanowania Envelo. Skan listu, który skanowany jest w warunkach pełnego bezpieczeństwa i poufności (do centrum mają dostęp jedynie upoważnione osoby, jest ono monitorowane i nie można tam wnieść żadnych urządzeń elektronicznych), trafi na Twoją prywatną, zaszyfowaną skrzynkę, a Ty dostaniesz maila o jego otrzymaniu. To wszystko Envelo gwarantuje za niewielką miesięczną opłatą.

## A MOŻE Z KOMPUTERA NA PAPIER?

W skrzynce Envelo wyślesz także list prosto z elektronicznej skrzynki (a po ściągnięciu aplikacji także prosto z Worda). Wystarczy założyć konto w systemie. Jeśli prowadzisz firmę, w ten sposób możesz wysyłać także faktury!

Za to zupełnie bez rejestracji można wysłać papierową pocztówkę – nie tylko z komputera, ale także z aplikacji na komórkę. Na pocztówce można zamieścić dowolne zdjęcie lub grafikę i opłacić online. To świetny sposób na przesłanie kartki z wakacji czy na święta.

## NAJTAŃSZA PACZKA NA RYNKU

Za pomocą Envelo wyślesz także paczki – Neopaczka jest usługą pozwalającą na jej opłacenie i przygotowanie do wysyłki. W sieci opłacisz paczkę, przygotujesz etykiety, a nawet dodasz na nich swoje logo lub ilustrację. Wystarczy zanieść paczkę na pocztę, a zostaniesz obsłużony bez kolejki w specjalnie oznaczonym okienku.

Envelo to Poczta Przyszłości, która istnieje już dziś. ■



# Poczta Polska

# W polityce chodzi o wiarę w ludzi

O wolności debaty, medycznej marihuanie i walce o dobro obywateli ponad politycznymi podziałami z Piotrem Liroyem-Marzecem, posłem na Sejm RP VIII kadencji, członkiem ruchu Kukiz'15 rozmawia dr Mikołaj Mirowski.

**Mikołaj Mirowski:** Zaczniemy od pytania o wolność słowa, wywołanego ostatnio w mediach przy okazji sprawy Rebekki Kiessling, działaczki antyaborcyjnej, której odmówiono wygłoszenia wykładów między innymi na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim. Czy Pańskim zdaniem to cenzura?

**Piotr Liroy-Marzec:** Ostatnio mamy wiele przypadków cenzury – czy raczej prób cenzurowania – rozmaitych wypowiedzi. Nie jest to zresztą nowe zjawisko, podczas poprzednich rządów również zdarzały się takie sytuacje. Uważam, że akurat dyskusja wokół aborcji ma sens jedynie wtedy, gdy można wysłuchać racji wszystkich stron. Uczelnie mają jednak swoje regulaminy i organy decyzyjne, więc to przede wszystkim sprawa wewnętrzna, na którą nie powinno się wywierać nacisków.

**Wobec Rebekki Kiessling padały zarzuty o to, że nie jest badaczką, tylko działaczką społeczną, a jej wypowiedzi nie można byłoby skonfrontować z odmiennym stanowiskiem.**

Jeśli ktoś chce wygłosić wykład, a ktoś inny go posłuchać, to nie można tego zabraniać. Nie żyjemy przecież w faszystowskim kraju, który blokowałby możliwość spotkania się i wymiany poglądów. Każdy może zaproponować treść jakiegoś wystąpienia, tak jak artysta, który ma prawo prezentować swoją twórczość, a odbiorcy mogą decydować, czy poświęcić mu swój czas i pieniądze.

**A jak odnosi się Pan do pojęcia wolności słowa w kategorii obrazu uczuć religijnych? W mediach toczyła się na ten temat zażarta dyskusja choćby wokół spektaklu „Kłątwa”.**

Uważam, że sztuka powinna zadawać trudne pytania, natomiast należy być z tym ostrożnym. Nasza wolność kończy się przecież w momencie, gdy naruszamy wolność innego człowieka. Trzeba rozumieć odpowiedzialność tego pojęcia. Z pewnością nie można celować w obrazę czyichś uczuć – nie tylko religijnych – jedynie po to, żeby zyskać rozgłos. Według mnie to niepisane prawo obowiązujące wszystkich.

**Ostatnimi czasy stał się Pan twarzą walki o legalizację medycznej marihuany. Jak dziś wygląda ta sprawa?**

Wydaje się, że dziś, ponad rok od złożenia projektu ustawy, jesteśmy na finiszu. Podpisany już projekt refundacji leków bazujących na medycznej marihuanie był pokłosiem spotkania z Jaro-

slawem Kaczyńskim, w którym udział oprócz mnie wzięli Dorota Gudaniec i dr Jerzy Jarosz. Niestety w międzyczasie odbyły się prace komisji, które podziurawiły moją pierwotną propozycję. Oczywiście jestem otwarty na zmiany – projekt ma służyć ludziom chorym i dlatego musi być perfekcyjny. Wydaje mi się jednak, że nie wszystkim członkom komisji przyświecała taka idea. Jedną z bardziej kontrowersyjnych poprawek, wysuniętą przez stronę rządową, dotyczy zakazu upraw narodowych. Alternatywna propozycja Prawa i Sprawiedliwości to import uzasadniony rzekomym niskim zapotrzebowaniem na medyczną marihuanę. Każdy, kto zajmuje się tym tematem – ja sam działałam na jego rzecz już kilkanaście lat – wie jednak, jak wygląda rzeczywistość. Wcześniej zgłaszane zapotrzebowanie było niskie, bo lekarze odmawiali wypisywania recept, ale faktycznie medycznej marihuany może potrzebować w Polsce nawet milion chorych. Niestety strona rządowa nie chce słuchać naszych argumentów. Surowiec dostarczać może obecnie jedynie

**Jeśli ktoś chce wygłosić wykład, a ktoś inny go posłuchać, to nie można tego zabraniać.**

firma Bedrocan z Holandii, posiadająca certyfikat GMP (dobrej praktyki produkcyjnej), ale zasiła ona przede wszystkim rynek wewnętrzny i nawet po wprowadzeniu refundacji pacjenci w Polsce będą musieli czekać na leki miesiącami. W tej chwili poszukujemy rozwiązań, które przynajmniej czasowo zniwelują ten problem. Ponadto postulujemy stworzenie instytutu badawczego wzorowanego na podobnych jednostkach w Holandii czy Stanach Zjednoczonych, który zajmie się monitoringiem procesu wdrażania ustawy, ale przede wszystkim edukacją i doradztwem w zakresie stosowania medycznej marihuany. Mimo wszystkich zmian wprowadzonych do pierwotnego projektu nie traktuję obecnej sytuacji jako przegranej. To po prostu pewien etap i myślę, że pomimo trudności idziemy w dobrą stronę.

**To paradoks, że akurat Wam jako Kukiz'15 i Koalicji Medycznej Marihuany udało się wcielić w życie ten projekt, a Ruchowi Palikota w znacznie bardziej liberalnym parlamencie – nie.**

Ruch Palikota wykorzystał temat marihuany do swoich celów politycznych. To środowisko zresztą ewoluowało, część jego członków dojrzała i skłania się



ku postulatowi, że w tej chwili to walka o legalizację medycznej marihuany jest najważniejsza. Dalszy rozwój tej kwestii to w dużej mierze problem konfliktu pokoleń. Paradoksalnie za czasów naszych rodziców marihuana była legalna i nie stanowiło to żadnego problemu, bo jej spożycie było bardzo małe. To zjawisko rozpowszechniło się dopiero wtedy, gdy zaczęto z nim walczyć. Dlatego dziś staram się racjonalnie patrzeć na to, co możemy osiągnąć. Jeśli PiS mówi, że dba o obywatela, to w ten sposób mówimy: sprawdzam. My również reprezentujemy Polaków, stąd właśnie projekt tej ustawy.

Chcę dowieść – tak jak w przypadku medycznej marihuany – że istnieją sprawy, które nie powinny być przedmiotem walki politycznej, bo w nich chodzi wyłącznie o dobro obywateli. Stawiam przede wszystkim na rozmowę i widzę, że to zaczyna momentami dawać pozytywne rezultaty. Nawet w gąszczu wszechobecnego absurdu można postawić na logikę i walczyć o usuwanie kolejnych, choćby małych, systemowych barykad. Ta walka z pewnością była warta decyzji o pracy w Sejmie. A ile była warta dla obywateli – okaże się podczas kolejnych wyborów.

**Co w takim razie z szeroko dyskutowanym problemem upolitycznienia polskich mediów? Czy możliwe jest stworzenie takich platform wymiany informacji, do których wszyscy moglibyśmy mieć zaufanie?**

Prawdę mówiąc jestem w tej sprawie sceptykiem. Media dzielą się przecież na publiczne i prywatne – te pierwsze od zawsze były podporządkowane bieżącej polityce, zaś tymi drugimi rządzi pieniądz. Mam okazję obserwować sejmowe prace nad zmianami w telewizji. Zgadzałem się przede wszystkim z postulatem jej odpartyjnięcia, ale widzę jeden błąd powtarzający się w każdej debacie na ten

**Chcę dowieść – tak jak w przypadku medycznej marihuany – że istnieją sprawy, które nie powinny być przedmiotem walki politycznej, bo w nich chodzi wyłącznie o dobro obywateli.**

temat. Politycy zapominają, dla kogo chcą robić telewizję. Wyobrażają ją sobie taką, jaką sami chcieliby oglądać, nie myśląc w ogóle o młodych ludziach. A młodzież dzisiaj nie jest zainteresowana programem telewizyjnym, tylko telewizją na



żądanie, którą może mieć od razu, na wyciągnięcie ręki. To generacja, która chce być ze wszystkim na bieżąco. W myśleniu o telewizji publicznej powinno się brać pod uwagę właśnie takie zjawiska i potrzeby młodych – bo jeśli to nie będzie telewizja przyszłości, to po co w ogóle ją tworzyć? Przede wszystkim trzeba oddać „czwartą władzę” w ręce niezależnych dziennikarzy i artystów, którzy są gotowi pobić się o prawdę. Obecnie obiektywnego przekazu nie znajdzie się ani w telewizji publicznej, ani prywatnej, bo niszczą go wszelkie polityczne czy finansowe powiązania. Przeraza mnie to, jak dzisiejsze media próbują czynić społeczeństwo głępszym, niż jest – a co gorsza, większość odbiorców daje się w to wmanewrować. Rozwiązanie stanowić tu może jedynie Internet.

**Internet to także ogromna kakofonia informacji...**

To pozornie wielki śmietnik, jednak pod nim znajduje się ogromna siatka ludzi, którzy nie pozwalają sobą manipulować i szukają wiedzy na własną rękę. Na każde pytanie o media jest tak naprawdę jedna odpowiedź: Internet zmieni wszystko. Właśnie dlatego rządy tak wielu krajów chcą sprawować nad nim kontrolę, tak jak w przypadku polskiej ustawy antyterrorystycznej. Z jednej

strony to oczywiście naruszenie wolności obywateli, z drugiej to metoda skutecznej walki z przeciwnikiem orężem, który on sam posiada. Jednocześnie telefony komórkowe przypisane konkretnej osobie czy urządzenia uruchamiane odciskiem palca otwierają drogę dla e-demokracji czy e-votingu – a więc tego, o co walczyć już wiele lat. Wszystko się zmienia, dotychczasowe ściany już zostały zburzone i obowiązkiem rządzących polityków jest na to odpowiedzieć. Również nowa generacja musi przejąć inicjatywę, zaangażować się w życie publiczne. Właśnie dlatego powstało Stowarzyszenie „Skuteczni”, którego podstawowym zadaniem jest szerzenie wiedzy i aktywizowanie ludzi. W tym celu założyliśmy portal o nazwie „Transparentna Polska”, za pośrednictwem którego można będzie zgłosić swój problem, ale też stworzyć grupy samopomocy obywatelskiej. Za sprawą takich inicjatyw mam poczucie, że jestem tutaj z jakiegoś powodu. Zaangażowałem się w pracę parlamentarną, żeby na chwilę przestać być artystą i przypomnieć paru osobom, że świat poza nimi istnieje. W polityce nie chodzi przecież o wiarę w samą nazwę „Polska”, ale o wiarę w ludzi, którzy tę Polskę tworzą.

\*\*\*

Redakcja: Oliwia Kacprzak

# Krzywe wieże, tagliatelle i najstarszy uniwersytet



MARTYNA KOŚKA

PRAWNIK, DZIENNIKARZ GOSPODARCZY,  
MIŁOŚNIK PODRÓŻY

**Przypadkowy Włoch poproszony o opisanie Bolonii najpewniej scharakteryzuje ją trzema przymiotnikami: „la Dotta” – uczona, „la Grassa” – tłusta i „la Rossa” – czerwona.**

„La Dotta”, bo w tym mieście nieprzerwanie od 1088 roku działa najstarszy w Europie uniwersytet. „La Grassa”, gdyż Bolonia może pochwalić się fantastyczną kuchnią (niektórzy twierdzą, że jest kulinarną stolicą Włoch) i nie zmieni tego nawet fakt, że nie je się tam spaghetti po bolońsku w wersji, jaką znamy w Polsce (najbliższym odpowiednikiem jest tagliatelle al ragù). Wreszcie „la Rossa” ze względu na czerwoną dachówkę, pokrywającą wiekowe kamienice (choć wielu ów przymiotnik odnosi do sympatii dla partii komunistycznej, którą w XX wieku przejawiała znaczna część Bolończyków).

## NIEDOKOŃCZONA BAZYLIKA SAN PETRONIO

Bolonia zawsze była miastem bogatym, a możliwe rody prześcigały się w budowaniu coraz to okazalszych budynków. W późnym średniowieczu historycy zaliczali Bolonię do grona 10 najpiękniejszych miast ówczesnego świata. Nic dziwnego, że uliczka za rogiem jeszcze bardziej za-

chwycy niż ta, z której właśnie wyszliśmy, a każdy kolejny plac okazuje się bardziej urokliwy niż ten, który przed chwilą mijaliśmy. Aż trudno uwierzyć, że te wszystkie magiczne miejsca znajdują się na stosunkowo niedużym obszarze starego miasta. Spacer zaczniemy od głównego placu – Piazza Maggiore i przylegającego doń Piazza Nettuno z Fontanną Neptuna. Niedaleko znajduje się poświęcona patronowi miasta, św. Petroniuszowi, bazylika San Petronio. Architekci zaplanowali ją z ogromnym rozmachem – wielkością miała przyćmić Bazylikę św. Piotra. Nie było to przypadkowe, ponieważ miała stanowić dowód niezależności Bolonii od władz kościelnych w Watykanie. Gdy o planach tych dowiedział się papież, rozbudowy zaniechano, ale i tak jest to jedna z największych świątyń w kraju. Spacerując po kościele, warto poszukać w lewej nawie osobliwego zegara słonecznego. Nie jest okrągły, ale raczej przypomina

## W 1914 roku w Bolonii swoje przedsiębiorstwo założyli także bracia Maserati, których firma od 1940 roku działa w Modenie.

rozłożoną na ziemi miarkę. Wpadające przez okno promienie słoneczne pokazują na posadzce aktualny dzień i miesiąc.

Fasada świątyni zaskakuje, bo nawet niewprawne oko zauważy, że jest niedokończona. Choć budowa gmachu trwała ponad 300 lat to z powodu braku funduszy fasadę ozdobiono tylko do wysokości drzwi wejściowych. Sprawia to na tyle

## W POLSKI W DWIE GODZINY

W odległości zaledwie 15 minut jazdy specjalnym autobusem od dworca centralnego znajduje się Lotnisko im. G. Marconi (pionier radia, urodził się w tym mieście w 1874 roku), na które liniami Ryanair dolecimy z podwarszawskiego lotniska Modlin w 2 godziny. Loty odbywają się cztery razy w tygodniu. W sezonie letnim bilety kosztują co najmniej 800 złotych, poza sezonem można je kupić za niewiele ponad 200 złotych. Bolonię można zwiedzić w trakcie intensywnego spaceru w ciągu jednego dnia i potraktować ją jako bazę wypadową do innych miast, np. nieodległych Ferrary i Werony lub dostępnych za pośrednictwem szybkich pociągów Wenecji i Florencji.

osobliwe wrażenie, że bolońskiej bazyliki nie można pomylić z żadnym innym kościołem. Ale Bolonia to nie tylko miasto średniowiecznych i renesansowych zabytków. Tu tutaj znajdują się siedziby legendarnych marek motoryzacyjnych: Lamborghini i Ducati. W 1914 roku w Bolonii swoje przedsiębiorstwo założyli także bracia Maserati, których firma od 1940 roku działa w Modenie.

## KILOMETRY PODCIENI

Najbardziej typowa pocztówka z Bolonii przedstawia (oprócz wspomnianych już czerwonych dachówek) wieże i kilometry podcieni. W zabytkowej części miasta właściwie nie sposób znaleźć kawałka chodnika, który nie byłby nimi obudowany. Ciągną się po obu stronach praktycznie każdej ulicy. Są na tyle wysokie, by mógł w nich przejechać jeździec na koniu. Wiele z nich ma piękne sklepienia i jest ozdobionych freskami. Latem można się w nich schować przed słońcem, a jesienią przejść suchą stopą nawet podczas największej ulewy.

W minionych wiekach patrycjusz prześcigali się w budowaniu smukłych wież, które miały tylko jedno zadanie: świadczyć o ich potęgze. Prawdopodobnie kiedyś było ich nawet 200, ale do dzisiejszych czasów zachowały się 23. Najbardziej znane, Torre Garisenda i Torre degli Asinelli, znajdują się nieopodal Piazza Maggiore. Na tę drugą, mierzącą 97 metrów, można wejść, ale zanim zdecydujemy się pokonać blisko 500 stopni, powinniśmy spojrzeć na obie wieże z dołu. To nie złudzenie optyczne – są krzywe! I to wcale nie mniej niż słynna wieża w Pizie!





# Quidditch okiem mugola



MARCIN MALEC

STUDENT E-BIZNESU W SGH, SPECJALIZUJE SIĘ W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH I BRANDINGU, INTERESUJE SIĘ MOTORYZACJĄ.

**Kto nigdy nie marzył o tym, aby wskoczyć na miotłę i trochę poświrować w powietrzu niech pierwszy rzuci kamień, chociaż w tej sytuacji stosowniejszy byłby jednak kafel. Tak to już chyba jest, że ci, którzy w okresie swojego błędnego dzieciństwa mieli okazję stanąć u boku Harry'ego Pottera podczas jego magicznych przygód, do dzisiaj wypatrują nadlatującej sowy i oficjalnego listu z Hogwartu.**

**T**o była tylko kwestia czasu kiedy ktoś podchwyci ideę Quidditcha i stworzy mugolską wersję tego magicznego sportu. Jak wyszło? Przekonajmy się!

## QUIDDITCH PODBIJA EUROPE

Czy zaskoczę was informacją, że mugolski Quidditch narodził się w USA? Raczej nie powinno to nikogo dziwić, bo chyba nie ma drugiego miejsca na świecie o tak żyznym podłożu dla różnego rodzaju „innovacyjnych” pomysłów. I tak to potem jest, że to, co się przyjmie w Stanach

**To była tylko kwestia czasu, kiedy ktoś podchwyci ideę Quidditcha i stworzy mugolską wersję tego magicznego sportu. Jak wyszło? Przekonajmy się!**

Zjednoczonych momentalnie rozprzestrzenia się na cały świat. Europa wpadła niczym śliwka w kompot i zachłysnęła się nowym sportem. Nowe drużyny zaczęły powstawać z prędkością światła.

Naturalnym pretendentem do zostania liderem była dla mnie Wielka Brytania jako „matka” Pottera, ale ku mojemu zaskoczeniu to drużyna francuska sieje postrach na pucharach. Polska również nie pozostaje bierna w tym temacie, choć jeszcze wiele pracy przed nami, aby doścignąć najbardziej zaangażowane kraje. Na chwilę obecną możemy poszczycić się pięcioma drużynami. Coś jednak czuję, że to dopiero początek i patrząc na rosnące zainteresowanie, z roku na rok będzie ich przybywać.

## POKONAĆ GRAWITACJĘ

Niestety człowiek jeszcze nie znalazł sposobu na skuteczne i całkowite pokonanie grawitacji, dlatego podstawową różnicą pomiędzy książkową wersją Quidditcha a tą mugolską jest fakt, że zawodnicy zamiast kręcić bezcki w powietrzu, biegają po ziemi z kijkami między nogami. Na początku myślałem, że kijek musi być trzymany tylko za pomocą nóg, bez użycia rąk, jednak Katarzyna Skibińska, która gra na pozycji ścigającej w warszawskiej drużynie Warsaw Marmalade szybko wyprowadziła mnie z błędu:

**„Jesteśmy zdecydowanie bardziej ukierunkowani na grę i sport sam w sobie niż *stricte* fascynację światem Harry'ego” – przekonuje Katarzyna Skibińska z drużyny Warsaw Marmalade.**

– Można trzymać go jedną ręką, można też trzymać między nogami, chociaż do tego to już trzeba mieć specjalne predyspozycje anatomiczne – odpowiada ze śmiechem.

No właśnie, skoro jesteśmy już przy pozycjach, to rozwińmy ten temat.

Wyróżniamy cztery pozycje: ścigający, pałkarz, obrońca i szukający. Dla fanów Pottera brzmi to i zapewne równie znajomo, jak hymn Polski. Jednak największą zagadką pozostawał dla mnie znicz. Jak rozwiązać tę kwestię, nie tracąc przy tym

## CIEKAWOSTKI

1. Nad wszystkim czuwa The International Quidditch Association (IQA).
2. Zawodnicy nie otrzymują wynagrodzeń za mecze. Jest to hobby i realizowanie pasji.
3. W Polsce coraz prężniej funkcjonuje Polska Liga Quidditcha.
4. Obecny Mistrzem Polski jest drużyna Warsaw Marmalade, która w dniach 25-26 marca będzie reprezentowała nasz kraj na Pucharze Europy, w Belgii.
5. Nie jest to sport dla „mięczaków”, bo ma w sobie zadziwiająco dużo z tzw. sportów kontaktowych.

pierwotnego ducha sportu? Otóż okazuje się, że można i to jak! Zniczem jest CZŁOWIEK, który do spodni ma przyczepioną piłkę tenisową. To właśnie ona jest tym upragnionym zniczem. Szukający, który do gry wchodzi w 18 minutec meczu ma za zadanie ją zerwać. I tak jak w świecie czarodziejów, tak i u nas złapanie znicza kończy mecz.

## SPORT DLA KAŻDEGO

Ogromnie podziwiam determinację zawodników, bo wydaje mi się, że nie ma dla nich przeszkody nie do pokonania, a takie nastawienie, szczególnie w życiu codziennym jest bezcenne. Pozostając w temacie zaskoczeń, nie mógłbym nie wspomnieć o informacji, która sprawiła, że przez kilka sekund rozkminiałem, czy rzeczywiście rozmawiamy ciągle o tym samym:

– Jesteśmy zdecydowanie bardziej ukierunkowani na grę i sport sam w sobie niż *stricte* fascynację światem Harry'ego – przekonuje ścigająca Warsaw Marmalade. Nie wiem, jak wy, ale ja byłem święcie przekonany, że głównym motorem napędowym jest miłość do „chłopca, którego przeżył”, a tu takie zaskoczenie!

Jeśli podczas czytania tego artykułu z każdym kolejnym zdaniem w twojej głowie rodziła się myśl, że w końcu odnalazłeś sport dla siebie, ale niestety nie znasz się zbyt dobrze na zaklęciach i teleportacji, to pędź na ratunek – otóż nie musisz. Wystarczy dobra kondycja i w miarę dobre przygotowanie fizyczne. Wystarczy śledzić Facebooka i wpaść na trening. Reszta jest już w twoich rękach. Kto wie, może jesteś dalekim potomkiem Pottera i pozycja szukającego jest twoim przeznaczeniem?

# Sprawdziła potencjalnego pracodawcę i uniknęła kłopotów

Wraz ze spadkiem bezrobocia rośnie apetyt Polaków na zmianę pracy. Taki plan na ten rok ma 35% ankietowanych – wynika z badania dla BIG InfoMonitor. Głównie z nadzieją na lepsze wynagrodzenie, bo niestety, mimo że ponad połowa Polaków lubi swoją pracę, to zadowolony z płacy jest jedynie co trzeci. Co szósty rozważający zmianę zatrudnienia bierze pod uwagę emigrację, przede wszystkim do Niemiec.

Zmieniające się warunki na rynku pracy powodują, że Polacy krytyczniej spoglądają na aktualne miejsce zatrudnienia, coraz częściej też przed podpisaniem umowy z nowym pracodawcą sprawdzają opinię na jego temat oraz

jego wiarygodność finansową w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor. Choć wydaje się to mało prawdopodobne, firmy w kiepskiej kondycji finansowej również rekrutują pracowników. Wcześniejsza ich weryfikacja w BIG może ujawnić, że przedsiębiorstwo ma nieopłacone zobowiązania i może mu nawet grozić bankructwo. Wiążąc się z takim pracodawcą, po kilku miesiącach można zostać bez pracy i bez wynagrodzenia za miesiąc lub więcej.

W 2016 r. osób fizycznych, które zgłosiły się do rejestru dłużników prowadzonego przez BIG InfoMonitor z zapytaniem o kondycję finansową firmy było ponad 500. Najczęściej sprawdzane branże to usługi, handel i budownictwo.

– Powody osób prywatnych zgłaszających się do BIG InfoMonitor w celu sprawdzenia, czy dana firma nie ma zaległych zobowiązań mogą być różne. Sprawdzanie pracodawcy, dewelopera czy biura podróży to najczęstsze przykłady praktyk konsumentów, z którymi się stykamy na co dzień, jednak wciąż mało popularne – zaznacza Halina Kochalska z BIG InfoMonitor. – Często niestety aktualne jest powiedzenie: „mądry Polak po szkodzi” i dopiero wtedy, gdy stanemy przed sytuacją, która zagraża naszej płynności finansowej zaczynamy działać. Jak pokazują wyniki zrealizowanego na nasze zlecenie badania, w ubiegłym roku znaczące problemy z terminową wypłatą wynagrodzenia zgłosiło ok. 8% badanych. Być może, gdyby wcześniej podjęli się sprawdzenia pracodawcy w rejestrze dłużników, uniknęliby takich kłopotów – dodaje Halina Kochalska.

## NIEMAL CO TRZECIA OSOBA, ABY ZNALEŹĆ LEPSZĄ PRACĘ JEST GOTOWA SIĘ PRZEPROWADZIĆ

Z wykonanego na zlecenie BIG InfoMonitor badania ARC Rynek i Opinia wynika, że zmianę pracy planuje wiele osób. Już w 2016 r. 27% pracujących respondentów zadeklarowało, że odeszło od dotychczasowego pracodawcy, a kolejne 35% poinformowało, że zamierza to zrobić w tym roku. – Nie jest to łatwa zmiana w życiu, dlatego warto dopilnować, aby nie trafić do pracodawcy tonącego w długach – radzi Halina Kochalska.

Rozmyślaniami o zmianie pracy sprzyja sytuacja. Po tym jak obniżony został wiek emerytalny do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn w tym roku na emeryturę może przejść nawet 550 tys. osób z czego 330 tys. właśnie ze względu na obniżony wiek emerytalny. Na rynku powstanie spora przestrzeń. Poza tym według GUS bezrobocie utrzymuje się na najniższym poziomie od lat, pod koniec lutego wynosiło 8,5%. Niskiemu bezrobociu towarzyszy znaczące przyspieszenie dynamiki płac. Jak podaje GUS, w ciągu roku wzrost przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw wyniósł 4,3%. W styczniu 2016 r. średnia statystyczna pensja w firmach zatrudniających co najmniej 10 osób wynosiła 4101,36 zł, obecnie jest to ponad 4277 zł brutto.

I to właśnie wyższe wynagrodzenie jest główną przyczyną, dla której badani chcą znaleźć nowe miejsce zatrudnienia, choć oczywiście nie jest to jedyny powód. Często wspomniane jako przyczyny zmiany pracy są również: atmosfera pa-

nująca w obecnej firmie, chęć rozwoju, korzystniejsza forma zatrudnienia i nie lubiany szef. Co ciekawe elementy te są ważniejsze niż chęć awansu czy elastycznego czasu pracy.

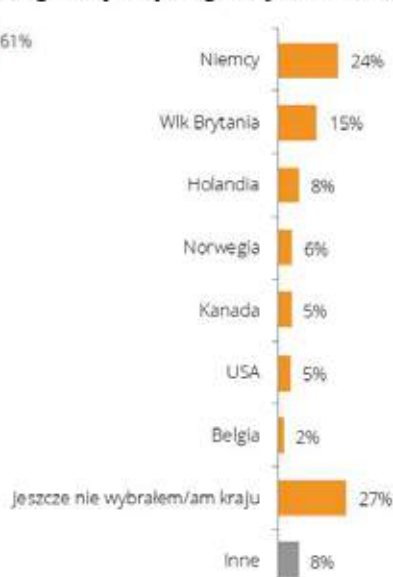
Spośród osób, które założyły sobie w tym roku zmianę pracy prawie 30% bierze nawet pod uwagę przeprowadzkę. 13% myśli o zmianie miasta, a 16% zastanawia się nad wyjazdem za granicę. Kraje, które najczęściej są brane pod uwagę to już nie Wielka Brytania, lecz głównie Niemcy – aż 24% wskazań. Na dalszych pozycjach są Holandia oraz Norwegia.

Z odpowiedzi dotyczących finansowych rozliczeń z pracodawcą w minionym roku wyłania się następujący obraz. Większość – 76% – dostaje wynagrodzenie wyłącznie drogą

**Powiedziałeś/aś, że zamierzasz odejść z obecnej pracy. Dlaczego?**



**Powiedziałeś/aś, że planujesz wyjechać za pracę za granicę. Do jakiego kraju zamierzasz wyjechać?**

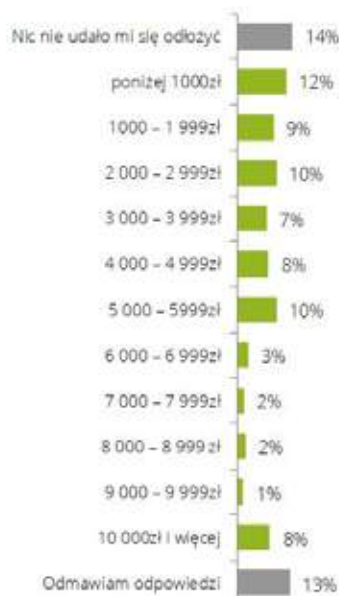


Źródło: Badanie ARC Rynek i Opinia na zlecenie BIG InfoMonitor

## Wymarzone miejsce pracy/zawód



## Proszę oszacować ile pieniędzy udało Ci się odłożyć ze swoich zarobków w 2016 roku.



Źródło: Badanie ARC Rynek i Opinia na zlecenie BIG InfoMonitor

## SPEŁNIENIE ZAWODOWE UDAJE SIĘ OSIĄGNĄĆ NIELICZNYM

Nieco ponad połowa pracujących respondentów deklaruje, że lubi swoją pracę (w skali 1-5 oceniła stwierdzenie „czy lubisz swoją pracę” na 4 lub 5). Jednocześnie niezadowolonych z pracy jest 15% ankietowanych (w skali 1-5 oceniła stwierdzenie „czy lubisz swoją pracę” na 1 i 2).

O zadowolenie z pracy łatwiej niż o zadowolenie z pensji – wynika z badań. Usatysfakcjonowanych swoimi zarobkami jest 34% pracujących respondentów i jednocześnie 35% jest swoją płacą rozczarowanych.

Podobnie trudno jak o zadowolenie z zarobków jest o całkowite spełnienie zawodowe. Osiągnęło je jedynie 14% ankietowanych – wskazując piątkę na pięciostopniowej skali, na cztery spełnienie zawodowe ocenia jeszcze kolejnych 27% ankietowanych. Jednocześnie 11% uznaje, że czegoś jak czegoś, ale zawodowego spełnienia to na pewno w pracy nie zaznaje.

49% badanych zgadzało się w pełni bądź w stopniu umiarkowanym (ocena 4 lub 5 w skali 1-5) ze stwierdzeniem, że są w stanie coś odłożyć z zarobionych pieniędzy. 14% badanych, którzy zadeklarowali, że zazwyczaj są w stanie coś odłożyć ze

swoich zarobków w zeszłym roku się to nie udało. Oszczędności z zarobków u pozostałych respondentów zazwyczaj nie przekraczały kwoty 6000 zł.

## WYMARZONE ZAJĘCIE TO PRACA BIUROWA

Jak wynika z badania wykonanego na zlecenie BIG InfoMonitor, najczęściej wskazań, bo 9% uzyskało zatrudnienie w administracji oraz w biurze. Co ciekawe drugą pozycję zajął handel wraz z obsługą klienta (7%), tyle samo otrzymała branża informatyczna i nowe technologie. Polacy chcą też pracować w logistyce oraz transporcie (po 5% dla obu działów). Po 4% wskazań otrzymały zawody z zakresu inżynierii i budownictwa oraz branże kreatywne takie jak grafika, sztuka czy moda. Także 4% ankietowanych chciałoby mieć własną działalność.

## ZNALEZIENIE NOWEJ PRACY NAJWIĘKSZYM SUKCESEM MINIONEGO ROKU

Z badania wynika również, że wydarzenia związane z pracą były największym sukcesem Polaków w minionym roku. Wyprzedziły osiągnięcia i satysfakcję związane z życiem rodzinnym czy edukacją.

Znalezienie nowej pracy miało największe znaczenie dla osób między 25 a 39 rokiem życia (8%). Osoby z tego samego przedziału wiekowego odniosły też najczęściej sukcesów na polu zawodowym (7%). Z kolei tych, którzy już mają satysfakcjonującą i przynoszącą zadowalający dochód pracę najczęściej jest wśród osób między 18 a 24 rokiem życia oraz między 40 a 54. Odsetek ten wynosi 4%, nie jest więc oszałamiający i poniekąd tłumaczy skalę planowanych zmian zatrudnienia.

\*\*\*

Biuro Informacji Kredytowej oraz BIG InfoMonitor są partnerami programu edukacyjnego Nowoczesne Zarządzanie Biznesem, w module „Zarządzanie ryzykiem finansowym w biznesie i życiu osobistym”.

Więcej: [www.nzb.pl](http://www.nzb.pl) oraz [www.facebook.com/NowoczesneZarządzanieBiznesem](https://www.facebook.com/NowoczesneZarządzanieBiznesem)



Partnerzy programu edukacyjnego Nowoczesne Zarządzanie Biznesem:



Teoria · Praktyka · Sukces  
[www.nzb.pl](http://www.nzb.pl)



# „Futbonomia”, czyli świat futbolu mierzony cyframi

O międzynarodowym bestsellerze pt.: „Futbonomia”, który wreszcie doczekał się polskiej wersji językowej, o znaczeniu statystyk i liczb we współczesnym futbolu oraz pracy analityka piłkarskiego z Andrzejem Gomołykiem – redaktorem sport.pl i analitykiem InStatu, rozmawia Kamil Kijanka.

**Kamil Kijanka:** Jakie były Twoje pierwsze wrażenia po przeczytaniu „Futbonomii”?

**Andrzej Gomołysek:** Pierwszy raz „Futbonomię” czytałem jeszcze w wersji angielskiej kilka lat temu. Na rynku nie było jeszcze wtedy żadnych książek, które sprowadzałyby to, co się dzieje w piłce, do liczb. Choć pamiętam, że byłem nieco rozczarowany, bo szukałem przede wszystkim danych dotyczących zdarzeń boiskowych, o czym jest tylko część książki. Jednak całość bardzo mocno mnie wciągnęła i wskazała wiele zagadnień, nad którymi wcześniej się nie zastanawiałem, bo były one po prostu naturalne.

**Czy jest to pozycja wyłącznie dla pasjonatów, statystyków i miłośników cyfr, czy przeciętny kibic piłkarski także znajdzie tam coś dla siebie?**

Ta książka jest napisana w sposób, który ma dotrzeć właśnie do przeciętnego kibica. Nie ma w niej akademickich wywodów, wszystko jest sprowadzone do poziomu osoby interesującej się piłką, niekoniecznie jej liczbową otoczką. Autorzy starają się wyjaśnić to, co każdy z nas przyjmuje bezrefleksyjnie i zakłada, że to, co się dzieje, jest oczywiste. Tutaj dostajemy odpowiedź, dlaczego tak właśnie jest.

**„Futbonomia” obdziera współczesny futbol z wielu tajemnic. Jak chociażby fakt związany z coraz większym przywiązywaniem wagi do konkursu rzutów karnych. W dalszym ciągu jest to loteria czy jednak bardzo mocno analizowany element gry?**

Faktem jest, że dobrze strzelonego karnego bramkarz nie ma szans obronić. Stąd ostatnio znacznie częściej idzie się w stronę doskonalenia strzału, co zostawia mniejsze pole do analizy. Podany wreszta jest w książce przepis na idealny rzut karny. Analiza na pewno odgrywa pewną rolę, jednak myślę, że kilka lat temu była

ona nieco istotniejsza. Zamiast starać się oszukać bramkarza, dąży się raczej do tego, by uderzyć na tyle precyzyjnie, żeby nie dać mu możliwości obrony.

**Czy należy do wszystkich danych podchodzić poważnie? Kluby z Moskwy i Paryża muszą zdominować Ligę Mistrzów? Wydatki na wynagrodzenia piłkarzy są determinantami sukcesu?**

W książce zawarte są generalne trendy, które, jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, powinny znaleźć zastosowanie. Ogólnie pieniądze przyciągają duży futbol, tak samo jak duże ośrodki miejskie. Niewielu piłkarzy miałoby ochotę pracować za mniejsze pieniądze, mogąc gdzie indziej dostać więcej, w niewielu też przypadkach małe ośrodki miejskie zapewniają duże stadiony. Z tego względu kluby z dużych

**Na rynku nie było jeszcze parę lat temu żadnych książek, które sprowadzałyby to, co dzieje się w piłce nożnej, do liczb.**

i bogatych miast mają większe szanse na odnoszenie sukcesów. Analogicznie w Polsce dobrą sytuację mają Legia, Śląsk, Lech czy Pogoń. Kluby z dużych miast, w których nie ma realnej konkurencji. Oczywiście to teoretyczne założenie, bo nie wszystko można przewidzieć, jak choćby zawirowania w Śląsku. Nie sposób uznać za modelowe np. tego, że koło Łodzi ktoś odkryje bogate złoża diamentów, kupi sobie Widzew, ściągnie tam Neymara i Suareza i wygra Ligę Mistrzów.

**Ciekawe są także aspekty psychologiczne uwzględnione w książce. Na przykład istota relokacji zawodników. Gdyby swego czasu Real Madryt lepiej zaopiekował się Samuelem Eto'o (nastoletniego piłkarza nikt nie odebrał z lotniska) to czy ten byłby gwiazdą Królewskich, a nie FC Barcelony? Dlaczego nawet największe**



ANDRZEJ GOMOŁYSEK

**kluby nie przykładają odpowiedniej wagi do adaptacji swoich zawodników?**

Myślę, że aktualnie na taki błąd już nikt by sobie nie pozwolił. W ciągu ostatnich kilku lat doszło w tym aspekcie do rewolucji, kluby zaczęły stwarzać swoim piłkarzom coraz lepsze warunki. Zwłaszcza dotyczy to właśnie piłki młodzieżowej, w której w wielu przypadkach troszczą się one nie tylko o edukację sportową, ale też ogólną. Jak widać, z własnych pomyłek wyciąga się wnioski.

**„Piłka nożna to niezły interes” – to jeden z najczęściej powtarzanych, najbardziej wyświechtanych sloganów we współczesnym futbolu. Fakty są jednak zupełnie inne. Największe kluby – z Realem Madryt, FC Barceloną i Manchesterem United na czele – są zadłużone na ogromne kwoty. Czy mogą one stać się zyskowne?**

**Ostatnio znacznie częściej idzie się w stronę doskonalenia strzału (...). Dąży się raczej do tego, by uderzyć na tyle precyzyjnie, by nie dać bramkarzowi możliwości obrony.**

Celem klubów nie jest to, żeby być zyskownymi. Ostatecznym wyznacznikiem jest tu wynik. Wiadomo, że w grę

wchodzą ogromne pieniądze, ale też żaden klub nie zbiera ich po to, żeby tylko napawać się saldem na koncie. Jeśli więc w którymś z zadłużonych klubów pojawiły się jakieś duże pieniądze, prawie na pewno poszłyby one znacznie prędzej w większości na dalsze inwestycje niż na oddłużanie.

### A Ciebie co najbardziej zaskoczyło w książce Kupersa i Szymańskiego?

Bardzo mocno zaskoczył mnie przy pierwszej lekturze rozkład kwoty transferowej. To, ile dostaje klub, ile piłkarz, a zwłaszcza ile menadżer. Książka stworzyła mi też oczy na to jak drogie bywają „wolne” transfery, jak dużo można stracić, nie spiesząc się z podpisywaniem kontraktów z zawodnikiem. Myślę, że zwłaszcza ta część „transferowa” może być dla wielu czytelników dużą niespodzianką.

### Analitycy i statystycy piłkarscy są niezbędni we współczesnym futbolu? David Moyes korzysta z ich pracy na co dzień. W Evertonie gabinety analityków znajdowały się tuż obok pokoju zajmowanego przez tego menadżera. To chyba nieunikniony kierunek dla futbolu?

To jest nieuniknione. W piłce coraz bardziej decydują detale, a analityka pozwala na ich wyłapywanie. Oczywiście jest ona tylko jednym z elementów działalności

klubów i nie może być przeceniana. Z drugiej jednak strony ciężko mi wyobrazić sobie klub na wysokim poziomie, który by z niej nie korzystał.

### Piłka stała się zbyt skomplikowana, by jedna osoba była w stanie efektywnie zarządzać całością procesu szkoleniowego.

### Czy nie ma już miejsca dla charyzmatycznych trenerów, polegających wyłącznie na swojej intuicji?

Są oni jak najbardziej potrzebni, ale nie jako samodzielni, decydujący o wszystkim dyktatorzy, tylko raczej osoby stojące na czele całego sztabu ludzi pracujących na sukces. Piłka stała się zbyt skomplikowana, by jedna osoba była w stanie efektywnie zarządzać całością procesu szkoleniowego. Nacisk może co najwyżej przenieść się z kierowania tylko piłkarzami na zarządzanie większym i szerszym zespołem. A tu charyzma czy intuicja nadal są przydatne.

### A skąd wzięło się Twoje zamiłowanie do piłkarskich analiz, statystyk i taktyki?

Marzeniem z dzieciństwa było zostać dziennikarzem, ale w miarę szybko dotarło do mnie, że się do tego nie nadaję i jeśli

chcę zajmować się piłką, muszę znaleźć sobie coś bardziej specjalistycznego. Tak padło na analizy taktyczne, początkowo w formie blogów, potem także i innych mediów, a docelowo aktualnie do klubów.

### Czy w polskiej piłce jest miejsce dla analityków piłkarskich? Da się z tego wyżyć?

Analityków etatowo w Polsce ma może kilkanaście klubów. Dalsza grupa powierza obowiązki analityka osobom zajmującym się innymi pracami związanymi z piłką. Na pewno nie są to zarobki na miarę najbardziej istotnych ludzi w sztabie, ale liczba osób, które zajmują się tym zawodowo rośnie, choć bardzo powoli.

### Jakie predyspozycje powinna mieć osoba, która chciałaby zająć się tym na poważnie? Innymi słowy – jak sprawić, by milion wykresów, schematów i nakreśleń stał się przejrzysty i zrozumiały?

Przede wszystkim umiejętności analityczne – wybranie z dużej liczby danych tego, co jest najbardziej istotne i powiązanie poszczególnych wartości między sobą. Konieczna umiejętność „czytania gry”, gdyż statystyki to zawsze tylko uzupełnienie analizy jakościowej i same z siebie nie mają racji bytu. Niezbędna, choć często pomijana, jest też umiejętność właściwego zaprezentowania wyników swoich obserwacji.

**envelo**  
Grupa Poczty Polskiej

profil  
zaufany 

## Założ Profil Zaufany ePUAP z Envelo

1



Założ konto na platformie Envelo. Zajmie to nie więcej niż 30 sekund.

2



Pójdź na pocztę z dowodem osobistym lub paszportem i załóż Konto Zaufane Envelo.

3



Zaloguj się do Envelo, wejdź w ustawienia konta a następnie aktywuj Profil Zaufany (ePUAP).

[www.envelo.pl](http://www.envelo.pl)

# Ocalić od zapomnienia, czyli wakacje na Wołyniu



GRZEGORZ KĘDZIA

INSTRUKTOR ZHP CENTRUM DIALOGU KOSTIUCHNÓWKA, ZWIĄZANY Z AKCJĄ ODBUDOWY POLSKICH CMENTARZY WOJENNYCH NA UKRAINIE

**W upale, ze szpadlem lub szpachelką w rękę, przywracając pamięć o poległych legionistach – tak wakacje na Wołyniu spędzają młodzi ludzie skupieni wokół Centrum Dialogu Kostiuchnówka.**

**K**ostiuchnówka to mała wioska na zachodzie Ukrainy. W latach 1915-1916 toczyły się tam najcięższe podczas pierwszej wojny światowej walki z udziałem Polaków. Po odzyskaniu niepodległości miejsce to zostało otoczone kultem. Liczne cmentarze, szkoła-pomnik czy Kopiec Chwały Legionów miały na zawsze wpisać się w wołyński krajobraz. Wybuch drugiej wojny światowej i późniejsze włączenie tych terenów do ZSRS pokrzyżowało te plany. Większość pomników została zniszczona, cmentarze zarosły lub zostały zrównane z ziemią. Dziś miejsca te ocala od zapomnienia Centrum Dialogu Kostiuchnówka Chorągwi Łódzkiej ZHP.



HARCERKI DEKORUJĄCE BRZOWY KRZYŻ NAD ODNALEZIONYM GROBEM POLSKICH ŻOŁNIERZY. FOT. KAJA DRĄG



GROBY LEGIONOWE ODNALEZIONE PO STU LATACH WE WSI KUKLE. FOT. KAJA DRĄG

## OBOZY JAKICH MAŁO

Od 1998 roku w Polskim Lasku pod Kostiuchnówką odbywają się wyjątkowe obozy. Harcerze, strzelcy, członkowie różnych organizacji patriotycznych i rekonstrukcyjnych, a także młodzież ukraińska przez trzy tygodnie zajmują się odbudową polskich cmentarzy wojennych.

Oboz zaczyna się od rozstawienia namiotów, magazynów i rozpakowania sprzętu potrzebnego do uruchomienia tak niewralgicznych dla obozu instalacji jak choćby prysznic. Jest to wyścig z nadciągającą nocą, walka ze sprzętem, ziemią i drewnem. Już pierwszego wieczoru rozpalamy ognisko, które będzie płonęło aż do ostatniego dnia naszego pobytu – to dosłownie gorące serce całego zgrupowania.

Najważniejszym zadaniem wszystkich uczestników jest restauracja cmentarzy legionowych i miejsc pamięci. To jednocześnie służba i doskonała szkoła umiejętności praktycznych. A co dokładnie robimy? Pielimy, skrobiemy, malujemy, przesypujemy, nosimy, rąbiemy, betonujemy, wyrównujemy, szpachlujemy, wycinamy, kopujemy, kosimy, karczujemy, tniemy, wbijamy... A wieczorem, już po kolacji i obmyciu się z kurzu, uczciwie zmęczeni siadamy wokół obozowego ogniska, przy którym czas upływa w niezwyklej atmosferze. Ale te trzy tygodnie to nie tylko praca przy porządkowaniu miejsc pamięci. To również czas na odkrywanie Wołynia. Jego bezkresnych przestrzeni, dzikich lasów, miast pamiętających czasy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, takich jak Łuck czy Kowel.

**Wielu moich znajomych wraca tutaj od lat. Kostiuchnówka złapała ich za serca i nie chce puścić.**

Ostatnie dni to zwijanie obozu. To taki moment, w którym dociera do nas, że czas już jechać do domu, ale może za rok znowu przyjedziemy w to niezwykle, przesiąknięte historią miejsce. Wielu moich znajomych wraca tutaj od lat. Kostiuchnówka złapała ich za serca i nie chce puścić.

## MIJESCA OCALONE OD ZAPOMNIENIA

Przez prawie dwadzieścia lat akcji ratowania polskich cmentarzy wojennych na Wołyniu harcerzom udało się odbudować wiele z nich. Część była całkowicie zrów-



TRUMNA ZE SZCZĄTKAMI ŻOŁNIERZY EKSHUMOWANYCH POD POLSKĄ GÓRA NA CHWILĘ PRZED UROCZYSTYM POCHÓWKIEM. FOT. GRZEGORZ KĘDZIA



SZKOŁA - POMNIK CZYNU LEGIONOWEGO Z 1936 R. OBECNIE W BUDYNKU TYM ZNAJDUJE SIĘ CENTRUM DIALOGU COSTIUCHNÓWKA. FOT. GRZEGORZ KĘDZIA

nana z ziemią. Najboleśniej doświadczone przez historię zostały kwatery legionistów w Kowlu. Wzgórze, na którym usytuowany jest cmentarz stanowiło punkt obrony wojsk niemieckich wycofujących się z tych terenów w 1944 roku. Nagrobki użyto do budowy ziemianek, między grobami przebiegały linie okopów. Po wojnie w tym miejscu powstała kopalnia piasku, co sprawiło, że kilka rzędów grobów polskich żołnierzy przestało istnieć. W końcu całość cmentarza zarosła. Prace renowacyjne zajęły osiem lat. W tym czasie nie tylko wykarczowano teren i zasypano okopy. Każdy z ponad setki kilkusetkilogramowych nagrobków został naprostowany i zaopatrzony w betonowy krzyż, który dotarł na wzgórze na plecach jednego z harcerzy. Dzięki pracy w archiwach i bibliotekach część poległych na Wołyniu legionistów odzyskała swoją tożsamość, a nad ich mogiłami zawisły tabliczki z nazwiskami. Obecnie pod opieką Centrum znajduje się kilkanaście cmentarzy. Z każdym rokiem za sprawą prowadzonych poszukiwań oraz ekshumacji lista się wydłuża. Większość z tych cmentarzy pochodzi z pierwszej wojny światowej, jednak wśród nich są też te z wojny polsko-bolszewickiej oraz drugiej wojny światowej.

### JESZCZE WIELE DO ZROBIENIA

Wykonane dotychczas prace są niewielką częścią tego, co należy zrobić w dziedzinie ratowania pamięci o polskich bohaterach na Wołyniu. Pomimo że z każdym rokiem zakres prac jest sukcesywnie powiększany, potrzeby wciąż są ogromne. W tym roku, oprócz opieki nad dotychczas zlokalizowanymi i odbudowanymi cmentarzami, planowane są poszukiwania grobów legionistów poległych w Kuklach (rozpoczęte w zeszłym roku), Jabłonce oraz pod Polską Górą. Dzięki temu możliwa będzie odbudowa kolejnych trzech cmentarzy. Działania

## OBÓZ W KOSTIUCHNÓWCE

# 2017

ROK JÓZEFA  
PIŁSUDSKIEGO

TY TEŻ MOŻESZ RATOWAĆ PAMIĘĆ O POLSKICH  
ŻOŁNIERZACH POLEGŁYCH NA WOŁYNIU!



### MIEJSCE:

Kostiuchnówka (Ukraina)

**TERMIN:** 5 – 27 sierpnia 2017

**ODPŁATNOŚĆ:** 200 PLN

**ZAPEWNIAMY:** Transport, zakwaterowanie w warunkach obozowych, pełne wyżywienie, ubezpieczenie NW

**ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ!!!**

[kostiuchnowka@zhp.pl](mailto:kostiuchnowka@zhp.pl)

[www.kostiuchnowka.eu](http://www.kostiuchnowka.eu)



/kostiuchnowka

**ORGANIZATOR:**  
ZHP Chorągiew Łódzka  
Centrum Dialogu Kostiuchnowka

**PARTNERZY:**  
Muzeum J. Piłsudskiego  
Konsulat RP w Łucku

te wymagają jednak wielu rąk do pracy. Każdy, kto chce spędzić trzy tygodnie sierpnia w niezwykle i pożyteczny sposób, jest mile widziany. A warto, bo wyjazd

do Kostiuchnowki owocują wieloma przygodami, nowymi doświadczeniami i przyjaźniami na całe życie.







## KRAINA TROLLI

Tromsø-Bergen. Ok 2 000 km.  
16-metrowe Berlovento II. 16 dni, dwie  
8-ki i jedna 9-tka w skali B, dwa prysznice.  
Krótkie noce, uszkodzony silnik, po pół  
puszki piwa, bo woda się już skończyła.  
Morze Norweskie tworzy baśniowy obraz  
nieokielznanego żywiołu, do którego  
szacunek narasta z każdym dniem. Czas,  
którego nie liczy się w minutach, a w odle-  
głych historiach, które się śnią co noc, gdy  
leży się w małej koi na otwartym morzu...



MARTA RYBICKA

FOTOGRAF  
DOKUMENTALNY,  
WSPÓŁZAŁOŻYCIEL  
HORIZON AGENCY

# Będę biznesmenem! Tylko jak to zrobić?



MONIKA WIŚNIEWSKA

DIENNIKARKA I MIŁOŚNICZKA MEDIÓW  
SPOŁECZNOŚCIOWYCH

**Teoretycznie ścieżka jest prosta – pomysł, realizacja, a potem już niemalże czeka miejsce na liście najbogatszych Polaków. Aby otrzymać grant, bez względu na to, czy chodzi o finanse organizacji studenckiej, start-up, czy dużą działalność gospodarczą, trzeba spełnić sporo wymogów formalnych, ale przede wszystkim – mieć dobry pomysł. Jak przekuć go w sukces?**

**N**ajczęściej, aby rozpocząć działalność potrzebne są pieniądze. Niewiele jest takich branż, w których możemy wystartować, angażując jedynie swój wolny czas. Jeśli dysponujesz oszczędnościami albo masz przysłowiową „ciocię z Ameryki”, dużo łatwiej będzie ci wystartować. Większość młodych ludzi jednak musi polegać na sobie. Albo na kimś, kto może im pomóc.

Dotacje i wnioski grantowe to jeden z najlepszych i najskuteczniejszych sposobów na rozpoczęcie własnej działalności albo uzyskanie wsparcia w prowadzonych działaniach czy to w organizacji studenckiej, czy pozarządowej, czy w start-upie. Umożliwiają nie tylko uzyskanie środków finansowych, ale również uporządkowanie planów dotyczących funkcjonowania biznesu czy organizacji. Jednak jak znaleźć właściwy program grantowy i jak zabrać się za przygotowanie wniosku?

## PO PIERWSZE – PLAN!

Musisz wiedzieć, co chcesz zrobić – jakie będą pierwsze kroki, z jaką konkurencją musisz się zmierzyć i jak mogą wyglądać początki twojego biznesu.

Rozpoznanie konkurencji to jeden z najlepszych sposobów, by zorientować się, jakiego rodzaju produkty i usługi już funkcjonują na rynku, w jaki sposób inne przedsiębiorstwa kształtują swoją ofertę i w jakiego rodzaju produkty inwestują.

Kiedy już wiesz, kto stanowi konkurencję twojego biznesu, czas na rozpisanie poszczególnych działań – co i kiedy chcesz zrobić oraz jakie potencjalne wydatki może to wygenerować.

## PO DRUGIE – GRANT

Kiedy posiadasz już wstępny plan, warto abyś znalazł odpowiedni wniosek grantowy. Zazwyczaj mają one bardzo szczegółowo rozpisane wymagania, które należy spełnić, a także grupy osób/organizacje, które mogą skorzystać z dofinansowania. Zanim rozpoczniesz pisanie wniosku, sprawdź, czy spełniasz kryteria. W razie wątpliwości najlepiej jest skontaktować się bezpośrednio z grantodawcą i u źródła zweryfikować swoje wątpliwości.

Czytając wytyczne dotyczące wniosku, koniecznie trzeba zwrócić uwagę na aspekty formalne. Pytania, na które należy znaleźć odpowiedzi to: do kiedy należy złożyć wniosek? jakie załączniki są wymagane? jakiego rodzaju dokumenty można złożyć w formie elektronicznej, a jakie koniecznie muszą być dostarczone jako wydruki? Podane w dokumentacji terminy warto traktować ostrożnie i dostarczyć wszystkie niezbędne elementy wniosku z kilkudniowym wyprzedzeniem. Czasem pozwoli to od razu zweryfikować poprawność wypełnionych dokumentów albo umożliwi dostarczenie brakujących.

Większość wniosków grantowych można roboczo podzielić na trzy elementy:

- część opisowa zawierająca dane osoby/organizacji starającej się o dofinansowanie – w tym miejscu należy możliwie dokładnie opisać poszczególne elementy realizacji planu, a także określić jego terminarz,

- część budżetowa – dokładnie i realnie (!) określony budżet to podstawa w przypadku starania się o dofinansowanie z większości grantów czy konkursów. Trzeba wiedzieć, ile mogą kosztować działania i pamiętać, że ważne są nie tylko duże wydatki, takie jak wynagrodzenia czy zakup sprzętu. Przy niektórych projektach trzeba będzie też zamówić gadzety lub drobne poczęstunki – nie można pomijać takich kosztów,

- część formalna – załączniki, dokumenty, skany – wbrew pozorom i temu, że wiele osób dość luźno podchodzi do tej części projektu, należy pamiętać, że brak niektórych załączników może spowodować, że nawet najlepszy pomysł nie uzyska dofinansowania. Warto więc nie zamykać sobie drogi na własne życzenie.

## CZĘŚĆ TRZECIA – SKĄD WZIĄĆ GRANT?

Poszukujesz finansowania na swój projekt, a nie wiesz, gdzie go szukać? Na tej krótkiej liście znajdziesz sporo możliwości:

- Fundacja Rozwoju Systemów Edukacji,
- Ministerstwo Rozwoju,
- Fundusze Norweskie,
- Europejski Fundusz Społeczny,
- Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej,
- Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich,
- Fundusz Spójności.

Masz pytania? Chcesz wiedzieć więcej? A może chcesz przedyskutować swój pomysł na warsztatach? Edukacja ekonomiczna w ramach Akademii Liderów Rzeczypospolitej to cykl bezpłatnych szkoleń kierowany do studentów i młodych absolwentów.

Tematyka poruszana podczas zajęć związana jest z ekonomicznymi aspektami funkcjonowania państwa, organizacji i środowisk akademickich/lokalnych. Ponadto uczestnicy mają możliwość podniesienia kompetencji w zakresie zarządzania projektami, tworzenia budżetu oraz prowadzenia sprawozdawczości. **Jak się zgłosić? Wszystkie informacje oraz możliwość zapisu na warsztaty znajdziesz na stronie: [akademialiderowrp.pl/edukacja-ekonomiczna/](http://akademialiderowrp.pl/edukacja-ekonomiczna/)**





# Radość i agonia mainstreamu o wyborach we Francji i Holandii



WITOLD REPETOWICZ

NIEZALEŻNY DZIENNIKARZ, AUTOR KSIĄŻKI  
„NAZYWAM SIĘ KURDYSTAN”

**Europejski mainstream znów odetchnie z ulgą i będzie mówił o mądrości wyborców. Wilders nie doszedł do władzy w Holandii, a Le Pen zapewne również nie przejmie władzy we Francji. I bez znaczenia jest to, że ich wyniki stanowią ostatni alarmowy dzwonek. W końcu to we Francji kiedyś stwierdzono: „po mnie choćby potop”. Macron jako skrzyżowanie Hollande 2.0 z Justinem Trudeau może do niego doprowadzić.**

**W**brew temu, co będzie głosił mainstream, zarówno wybory w Holandii, jak i we Francji pokazały narastającą frustrację i sprzeciw wobec chadecko-socjaldemokratyczno-liberalnego dyktatu. Już dwie dekady temu klasyczny podział na lewicę i prawicę w Europie stracił znaczenie. Zastąpił go podział na ugrupowania konsensualne i pozasystemowe. W Europarlamencie blok konsensualny składa się z Europejskiej Partii Ludowej (chadeków), Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów

(socjaldemokraci) i Sojuszu Europejskich Liberalów i Demokratów (liberałowie). W orbicie tego bloku pozostają też Zieloni, gdyż nie naruszają eurokratycznych dogmatów. Eurorealizm powoduje już jednak odrzucenie konserwatystów (Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy), czego skutkiem jest Brexit.

## W IMIĘ DEMOKRACJI

Samozadowolenie mainstreamu wynika z tego, że posiada 473 miejsca na 750 w Europarlamencie. Również niemal wszyscy członkowie Rady Europejskiej należą do partii mainstreamowych. To powoduje, że nie tylko nie widzą potrzeby

**Demokracją nie jest jednak już głos ludu. Jeśli jest spreczny z mądrością mainstreamu, to jest to populizm, który należy zwalczać.**

reform, ale wręcz przeciwnie, uznają swą drogę za jedyną słuszną, a każdego, komu ona się nie podoba uznają za ekstremistę i radykała. No i oczywiście za „zagrożenie dla demokracji”. Demokracją nie jest jednak już głos ludu. Jeśli jest spreczny z mądrością mainstreamu, to jest to populizm, który należy zwalczać.

Jeśli wyborcy w jakimś kraju podejmą „złą” decyzję, to mainstream pośpieszy

z pomocą i będzie ją korygował. Wybierze na przykład na „prezydenta Europy” osobę niemającą poparcia własnego kraju. I będzie to nazywał demokracją. Może również wymyślić sobie, że ci eurodeputowani, którzy nie popierają eurokracji nie będą dostawać pieniędzy z UE. Tak jakby środki te były wypracowywane przez eurokratyczny mainstream. To oczywiście też w imię demokracji.

## HOLANDIA, TURCJA I IMIGRANCI

Sytuacje w Holandii i Francji różnią się jednak zasadniczo. Liberałowie (VVD) premiera Ruttego wygrali, gdyż poniekąd wskoczyli w buty „postrachu Europy”, czyli wolnościowców (PVV) Wildersa. Na pomoc przybyli Turcy ze swoim prowokacyjnym zamiarem organizacji kampanii referendalnej na terenie Holandii na kilka dni przed tamtejszymi wyborami. Rutte w sposób zdecydowany przegonił funkcjonariuszy tureckiego reżimu, a protestujących tureckich nacjonalistów poszczuł psami, czyli zachował się tak jak powinien i tak jak oczekiwali tego holenderscy wyborcy. Europa przymknęła oko, mając zapewne nadzieję, że była to tylko „kiełbasa wyborcza”. Jeśli tak będzie w rzeczywistości to za 4 lata wyborcy już mu tego nie darują. Zwłaszcza że i tak PVV wraz z dwiema mniejszymi partiami o profilu konserwatywnym, antyimigranckim oraz eurosceptycznym (SGP i FvD) zdobyły łącznie 17% głosów,

czyli o 5 pktów procentowych więcej niż w poprzednich wyborach. Lampkę ostrzegawczą powinno również zapalić to, że 3 deputowanych do holenderskiego parlamentu wprowadziła turecka partia DENK, będąca proerdoganowską

## Narracja mówiąca o „skrajnych” ugrupowaniach, gdy zdobywają one ponad 50% głosów jest zupełnie pozbawiona sensu.

V kolumną. To pierwszy przypadek występowania imigrantów w Europie z własną listą w wyborach. Wcześniej jednak doszło już do opanowania przez tureckich islamistów i nacjonalistów w Szwecji tamtejszej partii Zielonych, która współtworzy obecny rząd tego kraju. Co ciekawe Szwedzcy Demokraci, partia uznawana za „skrajną prawicę” i uzyskująca w niektórych sondażach aż 27% głosów, jest wciąż izolowana, a partia opanowana przez zwolenników autorytarnego reżimu tureckiego, islamistów i sympatyków terrorystów nacjonalistycznego ruchu Szare Wilki może być w rządzie. Wprawdzie ze szwedzkiego gabinetu usunięto Mehmeta Kaplana, skompromitowanego swymi znajomościami z islamistami i Szarymi Wilkami, ale stało się to po długiej kampanii, na którą obrońcy Kaplana mieli jedną odpowiedź: islamofobia i rasizm. Warto też dodać, że w Holandii na partie mainstreamowej trójcy zagłosowała tylko nieco ponad połowa wyborców (51,6%).

### FRANCUSKIE „SKRAJNOŚCI”

Sytuacja we Francji jest nieco inna, bo o ile w Holandii mainstream miał tylko jedno zagrożenie z prawej strony, o tyle we Francji doczekał się ataku i z prawa, i z lewa. Dwaj główni kandydaci tzw. skrajnej prawicy i skrajnej lewicy uzyskali łącznie około 43%, a jeśli dodać do tego innych kandydatów „pozasystemowych”, to wychodzi 52%. 5 lat temu Le Pen otrzymała 17,9% (o 4 punkty procentowe mniej), a kandydat „skrajnej lewicy” Jean-Luc Melenchon – 11,1% (o 8 punktów procentowych mniej). Siłą mainstreamu są różnice dzielące skrajną prawicę i lewicę, choć jest tu też zaskakująco wiele elementów wspólnych: silny eurosceptycyzm i odrzucenie neoliberalnego dyktatu banków i wielkich korporacji. Główną różnicą jest natomiast stosunek do imigracji i bezpieczeństwa związanego z narastającym terroryzmem islamskim. Można się jednak spodziewać, że przynajmniej część wyborców Melenchona może wybrać Le Pen lub zostać w domu. Bowiern jego

sukces to również efekt niespełnionych obietnic Hollande’a. Kolejne ostrzeżenie, które zapewne zostanie zignorowane.

Narracja mówiąca o „skrajnych” ugrupowaniach, gdy zdobywają one ponad 50% głosów jest zupełnie pozbawiona sensu. „Skrajność” to margines, a czy ktoś widział, by marginesy zajmowały połowę kartki? Tymczasem Emmanuel Macron, który zapewne zostanie prezydentem Francji, to produkt aparatu państwowego i mainstreamu, które stanęły na głowie, by zniszczyć kandydaturę Francois Fillona. Niemal każde jego spotkanie było zakłócanie. Oczywiście w imię demokracji.

Zdaniem księcia Michaela von Lichtenstein, założyciela think-tanku Geopolitical Intelligence Services, wybór Emmanuela Macrona oznaczać będzie: „dalsze pogar-

szanie się sytuacji: brak reform, rosnące zadłużenie i wzrost bezrobocia wśród młodzieży, czyli niekończący się horror będący gwoździem do trumny Unii Europejskiej”.

### LUD WYJDZIE NA ULICE

Ale mainstream jest zadowolony. Lud zaś wyjdzie na ulice. Zamieszki imigrantów, burzliwe protesty niezadowolonej młodzieży, demonstracje nacjonalistów i ataki terrorystyczne będą codziennością. Państwo Islamskie na kilka dni przed wyborami pokazało swą siłę we Francji, a reakcją władz było głównie obmyślanie jak wprowadzić z tego kandydaturę Macrona bez szwanku. Póki co udało się. Ale to nie ostatnie wybory.

**KONGRES INSPIRACJI**  
Discover the world & yourself

31 maja 2017 Warszawa

ZAINSPIRUJ SIĘ  
ZNAJDŹ MOTYWACJĘ DO DZIAŁANIA  
ZACZERPNIJ WIEDZĘ OD NAJLEPSZYCH  
WYKONAJ PIERWSZY KROK DO ZMIANY

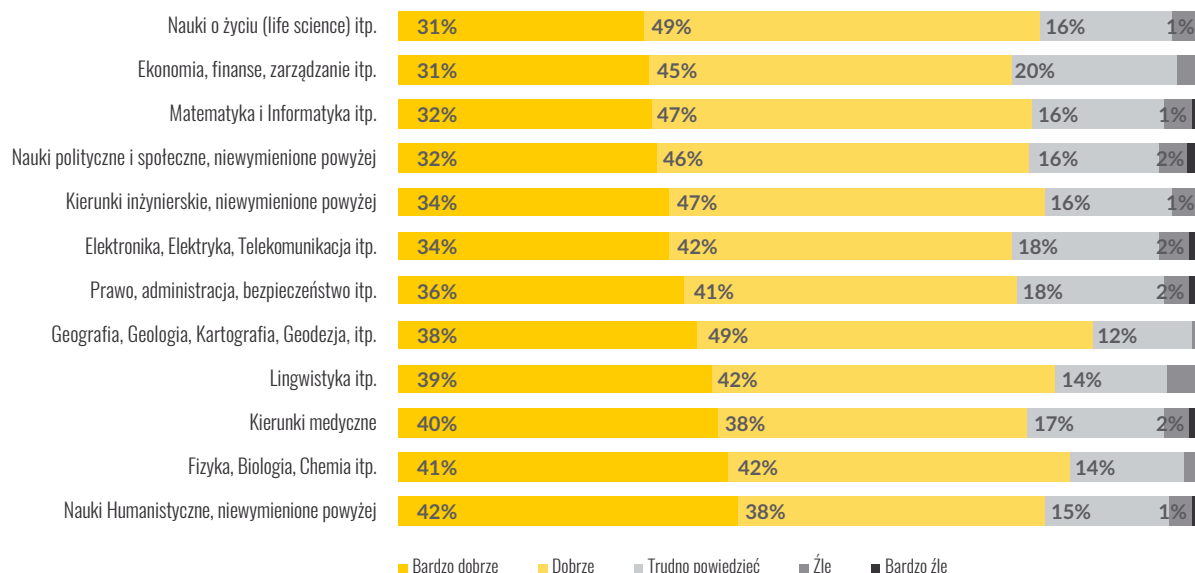
31 MAJA 2017  
WARSZAWA

AON gazeta.pl  
koncept KONTYMENTY INVERO

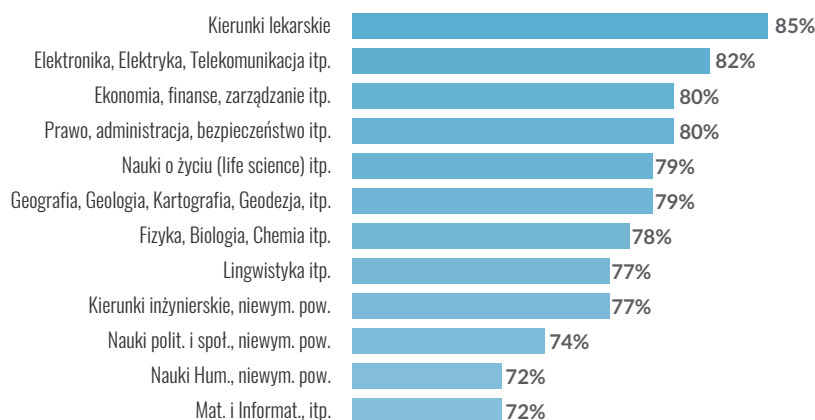
www.kongresinspiracji.pl  
email: kongres@kaminski.pl  
facebook: Kongres Inspiracji - Discover The World & Yourself

# Start Na Rynku Pracy: przyszłość zawodowa po studiach

## Ocena studiów wg. atmosfery studiowania



## Czy wiążesz swoją przyszłość zawodową z aktualnym kierunkiem studiów?



W ramach badań w Programie Start na Rynku Pracy pytaliśmy też o ocenę atmosfery na studiach. Najlepsza panuje na kierunkach humanistycznych, 42% respondentów oceniło ją jako bardzo dobrą, niewiele mniej studentów grupy kierunków Fizyka, Biologia, Chemia, bo 41% także ocenia atmosferę na swoim kierunku jako bardzo dobrą. Na kolejnym miejscu z wynikiem 40% pozytywnych ocen są kierunki medyczne.

Najslabiej atmosferę na swoich studiach oceniają przedstawiciele nauk o życiu oraz

grupy kierunków ekonomicznych – po 31% osób oceniających atmosferę jako bardzo dobrą. Jednak nie jest to bardzo zły wynik, gdyż ogólna liczba tych, którzy dobrze oceniają swoje studia to zazwyczaj około 89% na każdym kierunku. Na żadnym kierunku odsetek osób, które oceniają atmosferę na swoim kierunku jako złą nie przekracza 10%.

Wyniki te powinny cieszyć zarówno studentów jak i kandydatów na studia, oznaczają też, że jesteśmy raczej zadowoleni z tego jak się nam studiuje. Tym niezadowolonym zawsze też można

zapropozować zmianę kierunku na studiach magisterskich, a ci, którzy już są na studiach magisterskich mają przed sobą rok-dwa lata studiów, więc jest to do przetrwania z zaciśniętymi zębami.

Badanie zrealizowane przez Fundację Inicjatyw Młodzieżowych w styczniu 2017 r. na ogólnopolskiej, reprezentatywnej dla 12 grup kierunków, próbie studentów w ramach programu Start na Rynku Pracy.

Artykuł powstał dzięki wsparciu Fundacji PZU.

# Zatańcz z prababcią


**WIKTOR ŚWIETLIK**

 DYREKTOR CENTRUM MONITORINGU  
WOLNOŚCI PRASY SDP

Kilka dni temu byłem na imprezie, na której rozmawiając z dwójką znajomych, odkryłem, że wszyscy przeżyliśmy niedawno podobne, ważne dla nas doświadczenie związane z naszymi dziadkami. Wszyscy odnaleźliśmy ich w książce „Zgliszcza” napisanej przez znanego dziennikarza i publicystę Piotra Zarembe, poświęconej działaczom Polskiego Stronnictwa Ludowego (nie mającego wiele wspólnego z tą dzisiejszą partią, która niekiedy pojawia się w telewizji i sondażach). Działacze tamtego PSL, a było ich w całej Polsce setki tysięcy, próbowali budować niepodległe państwo w sposób demokratyczny. Dziś, kiedy patrzymy na historię i na to, że jako głównego przeciwnika mieli tak niemilego dzentelmena jak Józef Stalin wiemy, że szans nadmiernych nie mieli. Mieli za to wielkie szanse być zabitymi, uwięzionymi, bitymi, przesładowanymi, brutalnymi metodami łamanymi, co często się niestety działo. To do czasów „Solidarności” był najważniejszy ruch społeczny, prawdziwe społeczeństwo obywatelskie, nie takie jak z bajanek w folderach o funduszach europejskich, ale autentyczne, zorganizowane, odważne, choć wówczas skazane na klęskę. Uczestniczyli w nim także zapewne dziadkowie czy pradziadkowie wielu z Was. Myślę, że powinniście się tym zainteresować. I właśnie *à propos* tego zainteresowania nasza mnie pewna refleksja.

Otóż, jeszcze kilka lat temu była, a w niektórych środowiskach do dziś jest, choćby niekiedy wśród dziennikarzy, ale też sędziów czy polityków, rozmowa o rodzicach, dziadkach, za przeproszeniem, jak pierdnięcie na salonie. Nie wypada. Nie wypada mówić o przodkach, bo przecież kto inny może nie mieć czym się pochwalić. Przecież jeśli nawet tato i dziadek jednej z prominentnych pań polityk europejskich zajmowali się torturowaniem ludzi, a potem tak się już w PRL-u ustawili, że latorośl wysłali do USA na prominentne stypendium, to głupio jej ich dziś przypominać. I zamęczać jakimśi zabitymi chłopakami z lasu albo peeselowcami, którym złamano życie, nie pozwolono zrobić kariery, rozwijać się albo zmuszono do współpracy, grożąc wymordowaniem rodziny. Podobnie głupio przecież już dziś przypominać niemal identyczną historię rodzinną jak w przypadku tej pani polityk byłemu premierowi, szefowi MSZ i znanemu europejskiemu politykowi. Dlatego oboje ci państwo ze swadą dziś uczą maluczkich, ciemnych Polaczków – nieraz właśnie wnuków tamtych peeselowców – demokracji, tego, czym jest społeczeństwo obywatelskie i jak ma się zachowywać cywilizowany, kulturalny człowiek w myśl brukselskich reguł.

Żeby było jasne, nie winię dzieci za rodziców. Ale mam wrażenie, że pewna mała grupa ludzi w Polsce, która miała bardzo poważny problem z własnymi rodzinami, a nie miała go z posiadaniem i dziedziczeniem od 60 lat władzy zaczęła wmawiać innym, że zajmowanie

się własną przeszłością to obciach, nie uchodzi, nie powinno się. I to jednak już było bardzo nie fair. Można dyskutować o tym, na ile na nich spada to, co robili ich rodzice w mundurach UB czy stalinowskich prokuraturach. W końcu nie byli to oni. Ale tym bardziej nie powinno to spadać dziś na nas. Historie rodzinne każdego z nas bywają trudne, w końcu nie święci garnki lepią albo jak śpiewał Jacek Kaczmarski: „dajcie żyć grzesznikowi, to i świętym będzie lepiej”. Ale tym bardziej nie powinny iść w zapomnienie ze wzglę-

**Działacze tamtego PSL, a było ich w całej Polsce setki tysięcy, próbowali budować niepodległe państwo w sposób demokratyczny.**

du na kompleksy jakiejś wąskiej sekty władzy. W USA grzebanie w przeszłości i wyszukiwanie przodków jest jednym z najpopularniejszych społecznych hobby. Nic dziwnego. Nie tylko możemy pójść na pierwszą randkę – z nie tak świętą, jak się czasem okazuje, ale też bardzo wesołą za młodu – babcią. Nie tylko możemy ożywić praprapradziadka utracjusza, który dwór przegrał w karty, choć chciał dobrze. Nie tylko znaleźć w sobie kawałek górala i trochę z Litwina. Ale lepiej niż nawet z najgrubszego elaboratu opracowanego przez Komisję Europejską dowiedzieć się też skąd idziemy i dokąd iść powinniśmy. Więc życzę Wam udanego kopania. ■

# ZOSTAŃ SATYRYKIEM KONCEPT-U

*magazyn akademicki*



Uwaga! Przedłużamy konkurs!  
Termin nadsyłania prac:

22 maja 2017 r.

Wyślij swoją pracę satyryczną na adres [redakcja@gazetakoncept.pl](mailto:redakcja@gazetakoncept.pl)  
o dowolnej tematyce w jednej z dwóch kategorii:

**1. POJEDYNCZY RYSUNEK  
LUB KOMIKS**  
(maksymalnie trzy „klatki”)

**2. DEMOTYWATOR**



## WYGRAJ TABLET

Regulamin konkursu znajduje się na stronie  
[www.gazetakoncept.pl](http://www.gazetakoncept.pl)

**Uwaga! Prace zawierające treści nieobyczajne  
zostaną automatycznie zdyskwalifikowane.**

Zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymają tablet. Zwycięskie prace zostaną opublikowane w czerwcowym numerze „Konceptu”, a jej autor otrzyma możliwość **STAŁEJ WSPÓŁPRACY Z REDAKCJĄ MAGAZYNU.**

Osoby wyróżnione (po jednej z każdej kategorii) zostaną nagrodzone inną nagrodą rzeczową, a ich prace zostaną opublikowane na stronie internetowej oraz fanpage’u „Konceptu”. Rozstrzygnięcie konkursu w czerwcowym numerze „Konceptu”.